

SZKOŁY JUBILATKI

ANDRZEJ MEISSNER
Rzeszów

90 LAT ZAKŁADÓW KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI W KROŚNIE 1895—1985

W dniu 11 września 1985 r. w Zespole Szkół w Krośnie odbyła się sesja naukowa upamiętniająca 90 rocznicę utworzenia w tym mieście zakładu kształcenia nauczycieli. Sesja zgromadziła nauczycieli i absolwentów byłych szkół pedagogicznych, tj. Państwowego Seminarium Nauczycielskiego, Państwowego Liceum Pedagogicznego i Studium Nauczycielskiego. Wśród nich obecni byli wszyscy żyjący dyrektorzy: mgr Marian Słowik (LP), mgr Wilhelm Lotz (SN), mgr Henryk Olbrycht (SN i Państwowe Studium Kulturalno-Oświatowe), mgr Zygmunt Smarzewski i mgr Anna Lubaś (Szkoła Cwiczeń). Na sesji przedstawiono historię zakładów kształcenia nauczycieli w Krośnie, dzieje Szkoły Cwiczeń, powstanie i rozwój Studium Kulturalno-Oświatowego. Wspomnieniami podzielili się dyrektorzy i nauczyciele obecni na sesji¹.

Genezy zakładów kształcenia nauczycieli w Krośnie należy doszukiwać się w znacznych niedoborach kadrowych, które pojawiły się w Galicji pod koniec XIX w. W związku z tym Rada Szkolna Krajowa podjęła starania o otwarcie nowych seminarium nauczycielskich. W tym celu ustalono wstępny projekt sieci szkół pedagogicznych, proponując ich utworzenie w Nowym Sączu, Nowym Targu, Samborze i Buczaczu. Ze względu jednak na brak zobowiązań finansowych wymienionych miast RSK powołała do życia tylko jedno seminarium: w Samborze w 1892 r.

W tym samym mniej więcej czasie podobną propozycję otrzymało c.k. starostwo w Krośnie, które na posiedzeniu w dniu 26 września 1891 r. powzięło jednogłówną decyzję „poniesienia wszelkich ofiar na cele założenia seminarium nauczycielskiego”. Głównym inicjatorem tej decyzji był burmistrz miasta dr Feliks Czajkowski. Zakład kształcenia nauczycieli miał być uruchomiony w roku szkolnym 1892/93, lecz coraz to nowe trudności, głównie natury finansowej, uniemożliwiły zrealizowanie pierwotnego planu. Dopiero dodatkowe zobowiązania Rady Miejskiej sprawiły, że „Minister Wyznań i Oświecenia reskryptem z dnia 9 czerwca 1895 roku [...] zezwolił na otwarcie Państwowego Semina-

¹ Program sesji przedstawiał się następująco: A. Krzanowski, „Funkcjonowanie Zespołu Szkół w Krośnie”; A. Meissner, „Z historii zakładów kształcenia nauczycieli w Krośnie”; A. Lubaś, „Wybrane fragmenty z dziejów Podstawowej Szkoły Cwiczeń”; H. Olbrycht, „14 lat istnienia PSKOiB w Krośnie”; M. Terlecki, „Rozwój bibliotek w 40-lecie PRL w regionie krośnieńskim”; Z. Piotrowski, „Krosno — jego historia i perspektywy”; J. Tofilski, „Zadania kadry pedagogicznej w wychowaniu młodego pokolenia”.

rium Nauczycielskiego Męskiego w Krośnic z początkiem roku 1895/96 z językiem wykładowym polskim, zaś z językiem ruskim jako przedmiotem obowiązkowym”². Szkoła początkowo została zlokalizowana w tzw. pałacu biskupim, ale już w 1898 r. przeniosła się do własnego 2-piętrowego budynku, wybudowanego przy ul. Piotra Skargi. Kolejnymi dyrektorami szkoły byli: Jan Krawczyk (1895—1899), Szymon Matusiak (1899—1906), Emil Pelikan (1906—1910), Józef Gebhardt (1910—1914), ks. Walenty Mazanek (1914—1916). Wśród wymienionych dyrektorów na uwagę zasługuje Sz. Matusiak — świetny znawca literatury polskiej, etnograf, autor licznych prac o kulturze Lasowiaków i z dziedziny pedagogiki. Za jego dyrekcji dokonął się znaczny rozwój seminarium, podniósł się poziom nauczania, nastąpiły zasadnicze zmiany w dziedzinie wychowania. Do wyróżniających się nauczycieli należeli: Zdzisław Ligas i dr Jan Mirwiński (poloniści), Piotr Jabłoński (matematyka, fizyka), ks. Wojciech Biela (religia). Przedmiotów muzycznych uczyli kompozytorzy: Antoni Uruski, Karol Stohl, Franciszek Konior. Dzięki polonistom rodzi się w seminarium kult dla poezji romantycznej, pojawiają się silne akcenty wychowania patriotycznego na ogół przemilczanego przez oficjalne czynniki szkolne. W 1912 r. z inicjatywy Z. Ligasa powstaje drużyna skautowa, do której wstąpiło 53 uczniów. Do poezji współczesnej przybliżył seminarzystów inny polonista, W. Pietrzycki. Należał on do komitetu przygotowującego dworek w Żarnowcu na przyjęcie M. Konopnickiej. W pracach przygotowawczych brali również udział uczniowie seminarium, którzy wkrótce mieli możliwość bezpośredniego zetknięcia się z poetką i uczestniczenia w spotkaniach autorskich. Realizacja procesu dydaktycznego pozostałych przedmiotów w zasadzie nie odbiegała od poziomu innych seminariów galicyjskich.

W seminarium krośnieńskim kształcili się przede wszystkim synowie chłopscy, którzy z trudem torowali sobie drogę do zawodu nauczycielskiego³. Część młodzieży miała możliwość zamieszkania w internacie oddanym do użytku w 1904 r. Pozostali mieszkali na tzw. stancjach, które na ogół nie odpowiadały wymaganiom higieny. Młodzież utrzymywała się ze stypendiów, które wynosiły od 6 do 20 koron, co nie pokrywało kosztów utrzymania. Stypendium otrzymywała tylko część młodzieży, stąd wielu dorabiało korepetycjami, graniem na wiejskich weselach itp. Niekiedy z pomocą materialną przychodzili nauczyciele, jak np. Sz. Matusiak, ks. W. Biela, ks. A. Fuksa. W sumie jednak młodzież była niedożywiona, ubogo ubrana i dlatego zwano ją głodomorami lub karpielarzami.

Do najwybitniejszych wychowanków seminarium krośnieńskiego nale-

² A. Meissner, *Zarys dziejów Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Krośnic 1895—1918*, „Prace Humanistyczne Rzeszowskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, Rok IV, Seria I, nr 5, 1975, s. 39—61.

³ Drogę dziecka wiejskiego od szkoły wiejskiej do gimnazjum kreślił S. Pigoń we wspomnieniach pt. *Z Kambornii w świat*, Warszawa 1983.

ży zaliczyć Jana Kolankę — działacza nauczycielskiego ruchu zawodowego, Jana Lenarta — współzałożyciela ogniska KZNL w powiecie krośnieńskim, wybitnego nauczyciela, przewodniczącego Powiatowej Komisji Oświaty i Kultury w czasie II wojny światowej, Tadeusza Seiba — posła na sejm w okresie międzywojennym, Rudolfa Aurigę — organizatora tajnej oświaty w Rzeszowie, przewodniczącego PKOiK na pow. rzeszowski, zamordowanego przez hitlerowców. Działalnością naukową zajmowali się Stanisław Józefowicz i Zygmunt Wawszczak⁴.

Nowy okres w dziejach seminarium rozpoczął się wraz z odzyskaniem niepodległości. Jeszcze w 1918 r. doszło do zorganizowania w Krośnie trzech kompanii legionów, w szeregach których znalazło się 39 seminarzystów. W listopadzie 1918 r. młodzież seminarium usunęła z budynku orły austriackie oraz zniszczyła portrety cesarza. Seminarzyści potwierdzili swą patriotyczną postawę, biorąc udział w I wojnie światowej. Pamięć poległych nauczycieli i uczniów uczcił zjazd absolwentów w 1923 r. wmurowaniem w hallu budynku tablicy z następującym napisem:

Widzieli z dala obiecaną ziemię,
Widzieli światel niebieskich promienie,
Do godów życia nigdy nie zasiądą,
A może nawet zapomnieni będą.

Tablica ta została zniszczona przez Niemców w czasie II wojny światowej, co uniemożliwia odtworzenie nazwisk tam zamieszczonych. W czasie I wojny światowej poważnemu zniszczeniu uległ budynek i internat szkolny, w którym stacjonowały wojska niemieckie.

Organizowanie seminarium w trudnych warunkach powojennych przypadło w udziale dyrektorowi Tadeuszowi Czaykowskiemu (1916—1927), świetnemu nauczycielowi przedmiotów biologicznych i autorowi licznych prac i podręczników z ogrodnictwa i gospodarstwa. Dzięki usilnym staraniom dyrektora przy pomocy Towarzystwa Opieki nad Internatem oraz władz miejskich seminarium odbudowało swą bazę dydaktyczną. I tak w 1918 r. biblioteka liczyła 900 tomów, w 1921 r. 2056 tomów, by w 1935 r. osiągnąć 4252 tomy⁵. W latach 1920—1930 zaczęto organizować pierwsze pracownie zwane też salami. Były to sale: biologiczna, historyczno-geograficzna, fizyczno-chemiczna, rysunkowa, muzyczna, i pracownia robót ręcznych. Liczba pomocy naukowych wzrosła w tym czasie z 231 eksponatów do 2133, umożliwiając realizację procesu dydaktycznego na właściwym poziomie. W 1933 r. zakupiono epidiaskop oraz odbiornik radiowy, który umieszczono w świetlicy; stanowił on dla wszystkich dużą atrakcję.

⁴ Sylwetka Jana Kolanki przedstawiona jest w „Przeglądzie Historyczno-Oświatowym”, 1968, nr 4, zaś Stanisława Józefowicza w „Małopolskich Studiach Historycznych”, 1966, nr 32/33.

⁵ A. Meissner, *Kształcenie nauczycieli w Środkowej Małopolsce, 1918—1939*, Rzeszów 1977, s. 42.

Szkołą kierowali następnie: Antoni Orłowski (1928—1931) i Rudolf Sożyński (1931—1936). Do wyróżniających się nauczycieli należeli wówczas: Franciszek Zych (język polski), Piotr Jabłoński (fizyka), August Mazurkiewicz (historia), Alfred Dworski (biologia), Tadeusz Patla (wychowanie fizyczne), Stanisław Chrzanowski (śpiew). Dobrze zorganizowana była praca wychowawcza oparta na samorządzie szkolnym, któremu podporządkowane były samorzady poszczególnych klas (tzw. gminy) i sekcje: krajoznawcza, korespondencji, imprez szkolnych, pomocy materialnej, fotograficzna, oraz kramik szkolny i świetlica. Z samorządem współpracowały: Związek Harcerstwa Polskiego, Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych, LOPP i Sodalicia Mariana. Ważną rolę w procesie wychowania spełniało kolo sportowe, chór, orkiestra szkolna i hufiec szkolny. Podobnie jak i w czasach galicyjskich na pierwsze miejsce wysunęła się muzyczna działalność seminarium. Przez pewien czas działał teatr szkolny, który wystawił między innymi *Balladynę*, *Rozkaz* i *Na słonecznej drodze*. Praca wychowawcza stanowiła duże osiągnięcie seminarium krośnieńskiego. Bogata w środki realizacji angażowała niemal całą młodzież, umożliwiając każdemu podjęcie działalności zgodnie z posiadanymi zainteresowaniami i zdolnościami.

Podobnie jak w okresie galicyjskim w seminarium kształciła się przede wszystkim młodzież chłopska (w 1928/29 — 47^{0/0}, w 1932/33 — 53^{0/0})⁶. Młodzież uczęszczająca do szkoły była na ogół zdrowa moralnie, o dużej sile witalnej i pasji zdobywania wiedzy. Możliwość kształcenia się w seminarium uważała za awans społeczny. Absolwenci lat międzywojennych byli szermierzami postępu w środowiskach wiejskich, swą działalnością odrabiali zaległości okresu niewoli. Wielu absolwentów po uzupełnieniu wykształcenia wracało do macierzystego zakładu jako nauczyciele seminarium lub szkoły ćwiczeń (Jan Lenart, Tadeusz Patla, Bronisław Probulski, Stanisław Chrzanowski, Józef Krukierek, Jan Szewczyk, Józef Szmyd).

Na mocy ustawy szkolnej z 1932 r. uległy likwidacji seminaria nauczycielskie. Zastąpić je miały trzyletnie licea pedagogiczne oparte na podbudowie szkoły średniej. Powołanie do życia Państwowego Liceum Pedagogicznego w Krośnie należy zawdzięczać w dużej mierze staraniom ojców miasta, podobnie jak to było pod koniec XIX w. Już w 1933 r. Rada Miejska uznała „konieczną potrzebę otwarcia w Krośnie liceum pedagogicznego i uchwała wnieść petycję do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie o otwarcie takiego zakładu”⁷. Jednocześnie Rada Miejska wyznaczyła członka Rady, inżyniera J. Bergmana, do prowadzenia pertraktacji w Warszawie i uzyskania „za wszelką cenę liceum pedagogicznego”. Usilne starania miasta Krosna doprowadziły do pomyślnego wyniku.

⁶ *Ibidem*, s. 109.

⁷ *Ibidem*, s. 158.

Liceum Pedagogiczne Męskie w Krośnie zostało powołane do życia decyzją MWRiOP z dnia 6 III 1937 r. Władze miejskie oddały na potrzeby nowej szkoły budynek b. seminarium oraz internat. Zgodnie z obowiązującymi przepisami przyjęto do I klasy 40 uczniów, zaś w 1938 r. — 41 uczniów. Skład społeczny uczęszczających do liceum uczniów nie uległ poważniejszym zmianom. W roku 1938/39 dzieci chłopskich było 42⁰/₁₀₀, pozostali to synowie rzemieślników, kupców, robotników, kolejarzy, nauczycieli, policjantów, woźnych i wojskowych. Również zasięg rekrutacji nie uległ poważniejszym przesunięciom. W roku 1937/38 z Krosna i najbliższej okolicy pochodziło 48⁰/₁₀₀ kandydatów.

Wraz ze zmianami organizacyjnymi dokonały się w szkole zmiany personalne. Dyrektorem szkoły pozostał R. Sożyński, posiadający duże doświadczenie w kierowaniu zakładem kształcenia nauczycieli. Pozostali również: ks. A. Fuksa, F. Zych, P. Jabłoński, S. Chrzanowski, T. Patla, B. Probulski, T. Foltak. Nowymi nauczycielami zostali mianowani: Maria Sobkova — język niemiecki, Jan Wiśmierski — historia, życie dziecka w środowisku i geografia, Józef Siemaszkiewicz — biologia.

W latach wojny i okupacji Liceum Pedagogiczne w Krośnie podzieliło los wszystkich szkół średnich. Szkoła została przez okupanta zlikwidowana, zaś budynek przeznaczono na potrzeby wojsk niemieckich. Pięcioletni okres okupacji spowodował niemal całkowite zniszczenie całego budynku i wewnętrznego wyposażenia, tj. sprzętu i pomocy naukowych. Nauczyciele liceum rozproszyli się, część wyjechała, inni rozpoczęli pracę w jawnym szkolnictwie. Rudolf Sożyński po powrocie z terenów wschodnich został kierownikiem szkoły powszechnej w pobliskim Potoku, gdzie podjął próbę zorganizowania tajnych kompletów w zakresie liceum pedagogicznego. W tajnym nauczaniu zaangażowani byli: Jan Lenart i Julia Bobak (szkoła ćwiczeń), Tadeusz Patla i Piotr Jabłoński. Represjonowani przez okupanta byli: F. Zych, który ukrywał się przed gestapo, T. Patla — przebywał w więzieniu jasielskim, zaś w Oświęcimiu został zamordowany B. Probulski — ceniony malarz i nauczyciel rysunków.

Należy podkreślić, że większość absolwentów seminarium krośnieńskiego brała udział w tajnym nauczaniu i w ruchu oporu. Skład Powiatowej Komisji Oświaty i Kultury w Krośnie stanowili nauczyciele i wychowankowie seminarium: Jan Lenart (przewodniczący PKOiK), Tadeusz Patla (ref. ds. kształcenia nauczycieli), Stanisław Lusznia (ref. ds. szkolnictwa powszechnego), Jan Jagiello (zastępca przewodniczącego). Wychowankiem seminarium w Krośnie był Rudolf Auriga — przewodniczący PKOiK w Rzeszowie. W ruchu oporu brali między innymi udział: Józef Cząstka (komendant obwodu Krosno ZWZ AK), Stanisław Habrat (zastępca komendanta), Leon Stec (szef wywiadu i kontrwywiadu AK obwodu Krosno), Stanisław Gałuszka (dowódca placówki Frysztak, rozstrzelany przez gestapo), Józef Szmyd przebywał w obozie dla interno-

wanych na terenie Węgier, następnie był członkiem AK na terenie Lwowa i Krosna⁸.

Prace nad uruchomieniem liceum rozpoczęto w październiku 1944 r. Liceum początkowo mieściło się w Szkole Podstawowej nr 1 i 2, zaś od 1946 r. w kamienicy przy ul. Portiusa. W tym samym roku R. Sożyński, który został dyrektorem szkoły, podjął starania o uzyskanie funduszy na odbudowę zniszczonego gmachu szkolnego. W tym celu został powołany Komitet Odbudowy Liceum Pedagogicznego, który zebrał 257 tys. zł, miejscowe zakłady przemysłowe przeznaczyły 400 tys. zł, resztę uzyskano od władz oświatowych. Budynek szkolny został oddany do użytku w 1947 r.⁹ Lata 1944—1947 były okresem walki o istnienie szkoły, zapewnienie jej warunków lokalowych i zaplecza dydaktycznego. Podjęto próbcę zorganizowania pracowni i biblioteki szkolnej. Dyrektor potrafił skupić w liceum grono młodych, zdolnych nauczycieli, którzy podjęli różne formy pracy dydaktyczno-wychowawczej (kółka zainteresowań, organizacje młodzieżowe). Na szczególną uwagę zasługują: Maria Patłowa (język polski), Maria Dziadek (matematyka), Felicja Knurek (biologia), Michał Piekarczyk (historia), J. Holda (fizyka). Dużą rolę wychowawczą odegrał Józef Szmyd — nauczyciel przedmiotów muzycznych. Bezpośrednio po wojnie doprowadził do założenia Towarzystwa Muzycznego w Krośnie, zorganizował szkołę muzyczną, zaś w pobliskim Suchodole zespół regionalny, który już w 1949 r. wystąpił na Festiwalu Polskiej Muzyki Ludowej w Warszawie. W 1950 r. założył podobny zespół w fabryce obuwia sportowego w Krośnie. W dalszym ciągu uczyli: F. Zych, P. Jabłoński, ks. A. Fuksa.

W 1951 r. Liceum Pedagogiczne w Krośnie zostało przekształcone w szkołę TPD, co wiązało się z prowadzoną wówczas ofensywą ideologiczną. Nie wszystkie, narzucone wówczas z zewnątrz programy były wychowawczo uzasadnione, a ówczesny dyrektor R. Sożyński okazywał bezradność wobec ingerencji zewnętrznych. Sytuacja uległa poprawie w 1952 r., gdy funkcję dyrektora przejął Marian Słowik. Nowy dyrektor wpłynął w sposób wyraźny na poprawienie stosunków wychowawczych. Nastąpiło podniesienie wymagań dydaktycznych, dzięki czemu uczniowie liceum byli coraz lepiej przygotowani do pracy zawodowej. W 1957 r. okres nauki został przedłużony do 5 lat, co jeszcze bardziej podniosło efektywność nauczania. Dzięki dużym zdolnościom organizacyjnym nowego dyrektora oraz wprowadzeniu dyscypliny pracy i wysokich wymagań liceum krośnieńskie wysunęło się na pierwsze miejsce w woj. rzeszowskim.

Studium Nauczycielskie w Krośnie było trzecim po Rzeszo-

⁸ A. Meissner, *Zarys dziejów tajnej oświaty w powiecie krośnieńskim w latach 1939—1944*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie”, z. 5/35, Nauki Pedagogiczne, 1978, s. 243—262.

⁹ A. Meissner, *Zakłady kształcenia nauczycieli w Krośnie w latach 1895—1962*, maszynopis w Dziale Rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej.

wie i Przemysłu zakładem kształcenia nauczycieli w woj. rzeszowskim. Strukturę Studium w Krośnie tworzyły wydziały: biologii z chemią i śpiewu (przekształconego później na wychowanie muzyczne). W 1962 r. został utworzony wydział geografii z wychowaniem fizycznym. Organizatorem i pierwszym dyrektorem szkoły został Wilhelm Lotz, świetny organizator i znawca problemów kształcenia nauczycieli. Pierwszymi kierownikami wydziałów zostali: Tadeusz Opoń (wychowanie muzyczne), Tadeusz Winnicki (biologia z chemią), Stanisław Janiga (geografia z wf). Studium zostało zlokalizowane w budynku liceum pedagogicznego, który powiększył się o tzw. przewiązkę. W 1969 r. uległy poprawie warunki mieszkaniowe studentów, którzy otrzymali dom studenta na 400 miejsc. Studium Nauczycielskie istniało 10 lat. Mimo tak krótkiej działalności miało szereg istotnych osiągnięć dydaktyczno-wychowawczych; było liczącą się placówką oświatową w mieście. W związku z reorganizacją systemu kształcenia nauczycieli, podjętą pod koniec lat sześćdziesiątych, studia nauczycielskie uległy likwidacji, a na ich miejsce powołano wyższe szkoły nauczycielskie. Władze krośnieńskie z Henrykiem Olbrychtem, ówczesnym dyrektorem szkoły, podjęły usilne starania, by SN przekształcić w WSN. Wysiłki te zakończyły się niepowodzeniem. Ostatni rok szkolny 1970/71 zakończył się zjazdem absolwentów, na którym podsumowano dorobek szkoły i jednocześnie uczczono 75-lecie utworzenia w tym mieście zakładu kształcenia nauczycieli. W okresie tym zakłady kształcenia nauczycieli w Krośnie ukończyło 3820 nauczycieli, w tym: Seminarium Nauczycielskie — 1020 osób, Liceum Pedagogiczne — 1141 osób i Studium Nauczycielskie — 1659 osób.

W miejsce zlikwidowanego Studium Nauczycielskiego utworzono Państwowe Studium Kulturalno-Oświatowe i Bibliotekarskie. W latach 1971—1984 funkcję dyrektora szkoły pełnił H. Olbrycht. Zakład początkowo mieścił się w budynku b. Studium Nauczycielskiego, a następnie został umieszczony w sąsiednim budynku internatu. Do 1985 r. kwalifikacje instruktora działalności kulturalno-wychowawczej uzyskało 555 osób, zaś bibliotekarza — 443 osoby.

W roku 1982/83 decyzją Ministerstwa Oświaty i Wychowania powołano w Krośnie Studium Nauczania Początkowego, które zlokalizowano na terenie Technikum Naftowego. Dyrektorem szkoły został Tadeusz Alibożek. Kolejna zmiana dokonana się w roku 1983/84, kiedy to Kuratorium Oświaty i Wychowania w Krośnie powołało do życia Zespół Szkół, któremu oddano budynek po byłych zakładach kształcenia nauczycieli. W skład Zespołu Szkół weszły: Państwowe Studium KOiB, Studium Nauczycielskie (do 1984 r. Studium Nauczania Początkowego), Szkoła Ćwiczeń, Studium Zaoczne. Na stanowisko dyrektora został powołany Adolf Marczak, a po nim funkcję tę objął Adam Krzanowski. W Zespole Szkół kształcą się aktualnie 141 studentów Państwowego Studium KOiB, 168 studentów SN i 404 uczniów Szkoły Ćwiczeń.

OBRADY FISE W WARSZAWIE

W dniach 11—13 maja 1986 r. odbyło się w Warszawie już trzecie z kolei spotkanie Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich (FISE — Fédération International Sociétés d'Educateurs).

FISE zrzesza 25 milionów członków 126 organizacji nauczycielskich z 85 krajów wszystkich kontynentów. Członkami są nauczycielskie związki zawodowe. Kongresy FISE odbywają się co 4 lata jako konferencje statutowe. Między kongresami pracuje Komitet Administracyjny, w którym uczestniczą przedstawiciele związków z 27 krajów. W Warszawie w 1975 r. obradowała również VII Światowa Konferencja Nauczycieli z udziałem nauczycieli z 68 państw.

W obradach uroczystej sesji w Warszawie uczestniczyli członkowie prezydium i przedstawiciele Komitetu Administracyjnego oraz Światowych Federacji Związków Zawodowych, a także delegacje organizacji nauczycielskich. Program przewidywał: uroczyste posiedzenie z okazji 40-lecia FISE, posiedzenie Komitetu Administracyjnego, konferencję prasową w Interpressie kierownictwa FISE, a ponadto zwiedzanie Warszawy oraz wystawy historii ZNP, odwiedzin polskiej szkoły, a także uroczysty koncert.

Organizatorem sesji FISE był Zarząd Główny ZNP, a przemówienie powitalne wygłosił prezes Kazimierz Pilat. Podkreślił, że ZNP był współtwórcą założeń ideowych i współzałożycielem FISE oraz przez minione lata aktywnym jej członkiem, brał udział w wielu inicjatywach, w rozszerzaniu kontaktów i współpracy z organizacjami nauczycielskimi wielu krajów.

Światowa Konferencja Nauczycieli, której organizatorem w 1975 r. był ZNP, dobrze przysłużyła się wzajemnemu poznaniu i zrozumieniu oraz integracji ruchu nauczycielskiego w dążeniu do wspólnych celów oświatowych i ogólnoludzkich.

Prezes Pilat przedstawił kierunki i zakres działania ZNP, a także status nauczycielski regulowany Kartą Nauczyciela. Podkreślił rolę ZNP w funkcjonowaniu edukacyjnego systemu konsultacyjno-opiniotwórczego. Dwa podstawowe kierunki działania ZNP to sprawy pracownicze i sprawy oświatowe, wyrastają one z 80-letniej tradycji związku zawodowego nauczycieli — organizacji o charakterze twórczym. „Z chlubnych tradycji ZNP wynika — powiedział prezes — moralny nakaz walki o prawo człowieka do wolności, do pełnego rozwoju osobowości, do życia w pokoju”.

Walka o sprawy oświaty i ruchu nauczycielskiego oraz o uniwersalne wartości ludzkie jest treścią działalności ZNP jako związku zawodowego i członka FISE.

Daniel Retureau, sekretarz generalny FISE od 1974 r., w swym przemówieniu przedstawił dzieje FISE od powstania przed 40 laty, kiedy to w Paryżu pod protektoratem Światowej Federacji Związków Zawodowych odbyła się Międzynarodowa Konferencja Nauczycieli z udziałem szeregu związków nauczycielskich i organizacji międzynarodowego ruchu nauczycielskiego.

Dążenia zjednoczeniowe nauczycielskiego ruchu po zakończeniu II wojny miały duże znaczenie. Istniała potrzeba walki o wykorzenienie gospodarczych, politycznych i moralnych źródeł i przyczyn wojny. Nauczyciele zgodnie z charakterem swego ruchu zawodowego wypowiedzieli się za międzynarodówką nauczycieli, która łą-

czyłaby wszystkich nauczycieli i współpracowałaby z UNESCO, utworzoną w ramach ONZ. Jedynie światowy nauczycielski ruch zawodowy doprowadził do utworzenia międzynarodowej federacji zawodowej.

Po 1946 r. zaczął rysować się przyszły podział ruchu nauczycielskiego, a po konferencji w Endicott w USA stał się rzeczywistością, powstała nowa międzynarodowa organizacja nauczycielska: Międzynarodowa Federacja Wolnych Nauczycielskich Związków Zawodowych — WCOTP.

W FISE, której prezydentem od 1949 r. jest prof. Henri Wallon, istnieje silny opór przeciw temu podziałowi. Podział ten się jednak utrzymuje w granicach szerszych podziałów politycznych świata.

FISE niezmiennie dąży do jedności ruchu nauczycielskiego i popiera tendencje współpracy i pogłębiania wzajemnych stosunków. Wyrazem tego był zorganizowany przez FISE Komitet Przygotowawczy — inicjator i realizator Światowej Konferencji Nauczycieli w Warszawie, na której dyskutowano problemy szkoły i nauczyciela oraz ich rolę we współczesnym świecie.

Na tle zachodzących przemian i zagrożeń świata ruch nauczycielski nazywany reformistycznym ma swoje znaczące miejsce w ruchu związkowym. „Jeśli chcemy rozwiązać aktualne problemy, konieczne jest poszukiwanie dialogu, bowiem koegzystencja różnych ruchów związkowych jest rzeczywistością” — powiedział w swym przemówieniu Daniel Retureau. Posiedzenie zaś z marca 1986 r. w Brukseli, w którym uczestniczyli członkowie organów wykonawczych czterech międzynarodówek nauczycielskich, było potwierdzeniem tego oraz dało sposobność skonfrontowania różnych punktów widzenia na istotne problemy współczesnej oświaty.

Organizacje te postanowiły nadal utrzymywać kontakty robocze przez swych sekretarzy generalnych, aby wyszukiwać tematy i problemy, które mogłyby być przedmiotem wspólnej pracy i inicjatyw przede wszystkim w ramach UNESCO.

FISE wierna swojej przeszłości oraz podstawowym zasadom i ideom czci z okazji swego czterdziestego jubileuszu tych związkowców, którzy zrobili z niej to, czym jest dzisiaj — powiedział na zakończenie sekretarz generalny.

WANDA PAWŁOWSKA
Warszawa

Z POSIEDZENIA KOMISJI HISTORYCZNEJ ZNP W ŁODZI

W dniu 16 maja 1986 r. odbyło się w siedzibie Zarządu Okręgu Łódzkiego ZNP w Łodzi posiedzenie Komisji Historycznej Związku, poświęcone powołanemu tam regionalnemu muzeum oświatowemu. W spotkaniu wzięło udział ok. 50 przedstawicieli okręgowych komisji historycznych oraz przedstawiciele Wydziału Pedagogicznego Z. Gł. ZNP. Zarząd Główny reprezentował wiceprezes dr Jan Zaciura, obrady zaś prowadził przewodniczący Komisji Historycznej przy Z. Gł. ZNP prof. Ryszard Wroczyński.

Przy otwarciu zebrania, w jego zagajeniu, przedstawił właściwy cel spotkania łódzkiego, szkicując zarazem dzieje starań zasłużonych dla oświaty polskiej i dla Związku osób o zorganizowanie w kraju, tak przeciwieństwo doświadczanego przez wojny i towarzyszące im grabieżce, centralnej placówki muzealnej, w której murach mógłby być eksponowany najcenniejszy dorobek oświatowy ustępujących pokoleń nauczycieli i wychowawców. Sprawa ta była serdecznie bliska Marianowi Fałskiemu, Marii Grzegorzewskiej i innym wybitnym postaciom polskiej pedagogiki i oświaty. Niestety, nie udało się dotąd, mimo czynionych prób, uruchomić tego

rodzaju placówki. Tym większe zadowolenie obudziła inicjatywa, no i niemala determinacja, grupy działaczy oświatowych i związkowych miasta Łodzi, dzięki którym powstała i obiecująco rozwinęła się tego rodzaju placówka o charakterze regionalnym. Posiedzenie Komisji zostało poświęcone zaznajomieniu się zarówno z samym dorobkiem, jak i z krokami, które do niego przywiodły.

Nie można nie zauważyć, iż obchody czterdziestolecia PRL i osiemdziesięciolecia ZNP wyzwoliły w wielu regionach szereg cennych inicjatyw twórczych. Powstało wiele izb tradycji oświatowych i niemala ekspozycji związanych z dziejami ZNP. W Opolu np. utworzono Ośrodek Tradycji Oświaty i ZNP na Opolszczyźnie, gdzie zgromadzono dokumenty z przeszłości oświatowej tamtych ziem. Inicjatywa łódzka wydaje się być na tym tle najokazalsza i rokująca największe nadzieje.

Przechodząc do meritum zebrania, stwierdzić trzeba, iż zasadniczą jego część wypełniły najpierw krótkie relacje naświetlające sam tok poczynañ organizatorskich, a następnie szczegółowe oględziny stałej ekspozycji muzealnej i zaplecza magazynowego. Informatorami byli: dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej Mieczysław Klimek i docent miejscowego Archiwum Miejskiego, poseł na Sejm, dr Mieczysław Bandurka. Rzecz została zapoczątkowana pisemnym wystąpieniem grupy inicjatorów do kuratora oświaty i wychowania m. Łodzi. Uzasadniono w nim pilną potrzebę powołania w Łodzi oświatowej placówki muzealnej. Inicjatywa spotkała się z pełną zyczliwością władz. Uzyskano niezbędną lokal. Powstał Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki Pedagogicznej. Placówka, kompetentnie prowadzona i energicznie wzbogacana w sprzęt i ekspozaty, zdołała zorganizować już 3 sesje i 4 wystawy. Przeważają w niej ilościowo zbiory prywatne. Funkcjonuje od 1 czerwca 1984 roku. W przyszłości ma powstać przy muzeum archiwum oświaty łódzkiej.

Oprowadzenie uczestników posiedzenia po pomieszczeniach muzeum i szczegółowy komentarz doc. M. Bandurki, towarzyszący oględzinom poszczególnych grup ekspozatów, znakomicie uzupełniły i wzbogaciły informacje wstępne. Mogliśmy się przekonać o ogromnym społecznym pożytku tych poczynañ. Wśród wielu materiałów, obrazujących działalność pedagogiczną szkół łódzkich i zakładów kształcenia nauczycieli (Studium Nauczycielskiego), których już nie ma, przykuwa wzrok duża liczba (ponad 30) sztandarów szkolnych. Pokazano wybitnych, wiele zasłużonych dla łódzkiej oświaty nauczycieli, dyrektorów: Lorentza, Zaczka, Ochędalskiego, Woźniakowskiego i innych. Sporządzono liczne wykresy ujmujące plastycznie organizację szkolnictwa. Zebrano niemala cennych archiwaliów. Podjęto próbę ukazania dokonującego się postępu w nauczaniu i w stosowaniu ogólnie wychodzących już dzisiaj z praktyki szkolnej pomocy dydaktycznych.

Po opuszczeniu pomieszczeń muzealnych uczestnicy posiedzenia mieli możliwość podzielenia się wyniesionymi z oględzin wrażeniami i postawienia pytań. Wrażenia były ze wszech miar pozytywne. Przed zamknięciem obrad zabrał jeszcze głos wiceprezes Z. Gł. ZNP dr Jan Zaciura, naświetlając sprawę starań Związku o zorganizowanie muzeum oświatowego w Polsce. Starania te nie dały jeszcze oczekiwanych wyników. Podziękował działaczom łódzkim za ich twórczą działalność na tym polu.

Całodzienną pracę podsumował przewodniczący prof. R. Wroczyński, zachęcając zebranych do podejmowania, za przykładem Łodzi, tego rodzaju inicjatyw. Zachodzi wszak obawa, że przechowywane jeszcze przez córki i synów starych działaczy cenne dokumenty oświatowe mogą zostać zniszczone przez nie doceniających ich roli i znaczenia wnuków.

JAN DRAUS, RYSZARD TERLECKI: OŚWIATA
NA RZESZOWSZCZYŹNIE W LATACH 1939—1945

Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1984

Ossolineum, ss. 292

Zagadnienie tajnej oświaty w okresie II wojny światowej w 40-leciu od jej zakończenia było przedmiotem rozważań wielu autorów. Ukazały się w tym czasie prace dotyczące problemu tajnej oświaty zarówno całej Polski, jak i jej poszczególnych regionów.

Wydana w 1972 r. *Bibliografia oświaty polskiej... w czasie okupacji* B. Michalika podaje informacje o 474 pozycjach druków zwartych oraz o 1144 artykułach. Należy dodać, że wysiłek badawczy autorów poszczególnych opracowań skoncentrował się głównie na podziemnym nurcie polskiej oświaty, pozostawiając na uboczu oświatę jawną, rozwijającą się legalnie z aprobatą władz okupacyjnych.

Z opracowań ogólnych tajnej oświaty wspomnieć należy: C. Wycecha *Z dziejów tajnej oświaty w latach okupacji 1939—1944* (1964), opartą przede wszystkim na własnych wspomnieniach; J. Krasuskiego *Tajne szkolnictwo polskie w okresie okupacji hitlerowskiej 1939—1945* (II wyd. 1977) — pierwszą próbę syntetycznego opracowania, i E. C. Króla *Polityka hitlerowska wobec szkolnictwa polskiego na terenie Generalnej Guberni 1939—1945* (1979). Wiele opracowań przedstawiających rozwój podziemnego szkolnictwa w poszczególnych regionach kraju, jak A. Massalskiego — Kielecczyzna, J. Krasuskiego — Okręg Kielecko-Radomski, J. Gburka — Częstochowa, D. Kozaczka — Dębica, J. Różańskiego — Prawobrzeżny Przemyśl, F. Janaszka — woj. białostockie, L. Kozaków-

ny — Kraków, H. Pasłowskiej — Krosno, H. Jadama — Przeworsk, S. Janusza — powiat dębicki, A. Grochala — powiat rzeszowski i inne, szczególnie publikowane w „Materiałach do dziejów oświaty w okresie okupacji hitlerowskiej (1939—1945) na terenie podziemnego Okręgu Szkolnego Krakowskiego”, wydawanych było przez Oddział PAN w Krakowie w ramach „Rocznika Komisji Nauk Pedagogicznych”.

Praca Jana Drausa i Ryszarda Terleckiego jest pierwszą próbą całościowego ujęcia szkolnictwa i oświaty zarówno tajnej, jak i jawnej, rozwijających się w czasie okupacji w latach 1939—1944 na terenie Rzeszowszczyzny. Terminem tym objęto obszar województwa rzeszowskiego, utworzonego 7 lipca 1945 r., z uwzględnieniem zmian wprowadzonych reformą administracyjną z 1975 r.; obejmuje on województwa: rzeszowskie, przemyskie i krośnieńskie oraz część tarnowskiego, nowosądeckiego i tarnobrzęskiego.

Omawiana praca o oświacie oparta została w przeważającej części na materiałach archiwalnych, które należałoby — ze względu na czas ich powstania — rozdzielić na źródła okupacyjne (1939—1945) oraz powojenne (po 1945 r.).

Do grupy pierwszej należą akta zgromadzone w Oddziale Zespołu Badawczego Dziejów Oświaty w Latach Okupacji Hitlerowskiej, uzupełnione wspomnieniami i relacjami byłych działaczy, nauczycieli i uczniów tajnej

oświaty, dokumentami pochodzącymi z okresu okupacji oraz prywatnymi zbiorami byłych uczestników tajnego nauczania. Ponadto wykorzystano materiały archiwów terenowych w Rzeszowie, archiwum Kuratorium Okręgu Szkolnego w Rzeszowie, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, Archiwum Akt Nowych i Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie.

Materiały archiwalne powstałe po 1945 r. dotyczą w zasadzie prawie wyłącznie tajnego nauczania. Są to więc wspomnienia zebrane przez Komisję do Badania Dziejów Oświaty i Wychowania, a także odpowiedzi na ankietę opracowaną i rozeslaną z inicjatywy Ministerstwa Oświaty w 1946 r. Materiały te ostatnio wymagały niejednokrotnie weryfikacji. Należy tu podkreślić, że Autorzy korzystali również ze zbiorów osób prywatnych, których relacje służyły im do weryfikacji informacji uczestników opisywanych wydarzeń. Ponadto jeżeli chodzi o archiwa terenowe, pominięte zostało Archiwum Państwowe w Gdańsku, w którym jest dokumentacja przeszło 200 weryfikowanych przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańskiego świadectw maturalnych „Kuźniey”.

Na podstawie wspomnianych wyżej materiałów źródłowych Autorzy zdolali sporządzić spis nauczycieli Rzeszowszczyzny, którzy zginęli w latach II wojny światowej, oraz spis osób uczących w tajnych kompletach szkoły powszechnej i średniej (aneksy na końcu pracy).

Ze spisów tych wynika, że w latach wojny i okupacji zginęło z powiatu debickiego 22, z kieleckiego 14, tarnobrzaskiego 12, nidzieskiego 14, kolbuszewskiego 5, rzeszowskiego 19, łanuckiego 11, leżajskiego 27, przeworskiego 11, gorlickiego 12, jasielskiego 18, krośnieńskiego 28, brzozowskiego 12, sanockiego 28, leskiego 5, przemyskiego 21, jarosławskiego 20 i lubaczowskiego 21 nauczycieli. Łącznie na Rzeszowszczyźnie zginęło 298 osób. Li-

sta osób uczestniczących w tajnym nauczaniu zajęła 37 stron omawianej publikacji.

Całość pracy ujęta jest w dziesięciu rozdziałach. Pierwszy z nich dotyczy tradycji oświatowych i stanu szkolnictwa na Rzeszowszczyźnie przed 1939 r. Autorzy wykazują, że tajne nauczanie ma w Polsce bogatą tradycję; żywa ona była i w Galicji w postaci tajnych organizacji polityczno-oświatowych i kół samokształceniowych, a w okresie międzywojennym Rzeszowszczyzna poprzez liczne szkoły powszechne i średnie zarówno ogólnokształcące, jak i zawodowe oraz szkoły dokształcające zawodowe, liczne kursy zawodowe, uniwersytety ludowe i robotnicze, towarzystwa kulturalno-oświatowe, organizacje społeczne, zawodowe oraz samorządy lokalne wciąż nadrabiała galicyjskie zacofanie i stopniowo podnosiła poziom oświaty i kultury. Przy charakterystyce tego zagadnienia można było sięgnąć do monografii I Gimnazjum w Rzeszowie J. Swiebody — *Collegium Ressorvienne w życiu Polaków 1658—1983*, wydanej w Rzeszowie w 1983 r., czy też pracy tegoż autora *Dzieje I Gimnazjum w Rzeszowie 1786—1918*, wydanej również w Rzeszowie w 1984 r. Stanowią one cenne kopie wspomnień o starym i nowym Rzeszowie, o rzeszowiakach i rzeszowskich zwyczajach od drugiej połowy XVII w. do ostatnich lat obecnego wieku, wstrząsającej Rzeszów „austriacki”, ale równocześnie Rzeszów walejący, podziemny.

Omawiane gimnazjum rzeszowskie wydało wielu dzielnych i zasłużonych ludzi, duży zastęp profesorów uniwersytetu i innych wyższych uczelni, szereg ministrów i nauczycieli szkół średnich. Absolwenci tego gimnazjum oraz uczniowie, kiedy zaszła potrzeba wystąpienia w obronie Ojczyzny, szli „Na śmierć po kolei jak kamienie rzucone na szaniec”. Dodać do tego należy, że w latach 1860—1937 na około 2400 absolwentów tego gimnazjum 624 wywodziło się z chłopskiej chaty.

W rozdziale drugim omówiona została Rzeszowszczyzna z uwzględnieniem podziału administracyjnego, organizacyjnego i funkcjonowania aparatu hitlerowskiego, zwłaszcza w zakresie szkolnictwa i ustawodawstwa szkolnego oraz położenia ekonomicznego ludności polskiej na tym terenie.

Następne rozdziały wprowadzają czytelnika w sedno sprawy, a więc w szkolnictwo tajne i jawne. Rozwijało się ono tutaj podobnie, jak i na innych terenach Generalnego Gubernatorstwa. Włączyło się z dewastacją i grabieżą mienia szkolnego i budynków szkolnych, z masowym wysiedleniem ludności cywilnej z terenów przeznaczonych na poligony dla różnych rodzajów wojsk, a w 1944 r. w związku z przygotowywaniem pasa przyfrontowych umocnień — z konfliktem narodowościowym polsko-ukraińskim w dziedzinie szkolnictwa, z konfiskatą polskich ksiązek, obrazów historycznych, portretów, map, godek, gazet, pieczęci szkolnych, emblematów itp.; wreszcie autorzy opisują masowe aresztowania nauczycieli oraz szereg innych represji okupanta skierowanych przeciwko narodowi polskiemu.

Okupacja hitlerowska na terenie Rzeszowszczyzny drastycznie ograniczyła poziom polskich szkół powszechnych, podobnie jak to zaistniało również na innych terenach Generalnego Gubernatorstwa. Podobnie wyglądało polskie szkolnictwo zawodowe jawne, w którym określone przez okupanta minimum wykształcenia miało być wystarczające do wykonywania prostych prac i zawodów ze względu na warunki, jakie narzucała wojna.

Autorzy omawiając szkolnictwo jawne włączyli do niego szkolnictwo narodowościowe: ukraińskie i niemieckie. Pierwsze rozwijało się na bazie antagonizmu i konfliktu polsko-ukraińskiego, podsycanego przez władze okupacyjne, w wyniku którego wiosną 1944 r. we wschodnich i południowych terenach Rzeszowszczyzny zginięło ponad 100 tys. Polaków. Natomiast szkolnictwo niemieckie: 33 szkoły pow-

szeczne, 6 zawodowych, 1 szkoła wyższa oraz 1 zakład kształcenia nauczycieli, otoczone zostało specjalną opieką okupanta.

Osobny rozdział omawiający pracę poświęcony został szkolnictwu na terenach Rzeszowszczyzny, administrowanemu w latach 1939—1941 przez ZSRR i organizowanemu według wzorów socjalistycznego systemu radzieckiego.

Lwią część pracy poświęcono tajnemu nauczaniu, organizowanemu na terenie Rzeszowszczyzny. Obejmuje ona takie problemy, jak tajne władze oświatowe, tajne nauczanie w zakresie szkoły powszechnej, tajne nauczanie w zakresie szkoły średniej, oświata dorosłych, zaplecze tajnej oświaty oraz tajne nauczanie i organizacje ruchu oporu. Wiadomo było, czytamy w omawianej pracy, „że od pierwszych tygodni okupacji rozwijał się ruch oporu, który w ciągu kilku miesięcy objął swym zasięgiem cały kraj, przeniknął do wszystkich środowisk społecznych i zawodowych, wypracował najrozmaitsze formy działalności podziemnej”. Jedną z tych form właśnie była konspiracja szkolna, utworzona już w kilka tygodni po zakończeniu działań wojennych w 1939 r., a rozwinęta do rozmiarów niespotykanych dotąd w innych państwach podbitych i ujarzmionych przez faszyzm niemiecki ani też w historii narodu polskiego. Omawiając tajne władze oświatowe na terenie Rzeszowszczyzny, Autorzy wykazują, że ukształtowanie struktury podziemnych władz oświatowych zakończone zostało dopiero w 1943 r.; niemniej jednak działało wiele tajnych kompletów powstałych samorzutnie, pracujących samodzielnie do końca okupacji niemieckiej. I tu autorzy rozprawy ukazują działalność: Komisji Oświecenia Publicznego (KOP) w poszczególnych powiatach woj. rzeszowskiego, Tajnej Organizacji Nauczycielskiej (TON), Departamentu Oświaty i Kultury Delegatury Rzeczypospolitej na kraj (DOiK), Biura Oświatowo-Szkolnego Ziem Zachodnich (BOSZ), Związ-

ku Tajnego Nauczania oraz wojskowego ośrodka tajnej oświaty „Kuźnica”, podkreślając jednocześnie, że część nauczycieli prowadziła pracę konspiracyjną nie inspirowaną przez nikogo, z własnej inicjatywy.

Analizując tajne nauczanie w zakresie szkoły średniej, Autorzy na 34 stronach dokonali szczegółowego omówienia rozwoju z uwzględnieniem nie tylko terenu, w którym działały, ale również obrady personalnej zarówno nauczycieli w niej pracujących, jak i poszczególnych komisji oświatowych, składu państwowych komisji egzaminacyjnych, działaczy nauczycielskich organizacji związkowych i to nie tylko w powiatach, ale również w gminach oraz gromadach, kierowników poszczególnych ośrodków i kompletów.

Autorzy poświęcili również kilka zdań organizacji wojskowej tajnego nauczania pod nazwą „Kuźnica”, podkreślając „że odegrała ona decydującą rolę w rozwoju tajnej oświaty na terenie powiatu rzeszowskiego”. Należałoby jednak uzupełnić dane dotyczące „Kuźnicy”, która od 1 maja 1940 r. do 31 października 1943 r. pracowała jako samodzielna jednostka szkolnictwa wojskowego i zgodnie z decyzją Komendy Głównej AK podporządkowała się władzom cywilnym, by uniknąć dwutorowości w tajnym nauczaniu. Uzupełnienia wymaga również nie tylko problem nauczyciela, ale i ucznia „Kuźnicy”. Organizacja ta zajmowała się przede wszystkim kształceniem dorosłych zarówno pod względem przygotowania cywilnego, jak i wojskowego. Armia Krajowa — jak to pisze A. Stańko w pracy *Gdzie Karpat progi* (1984, s. 133) — „zmuszona była zapewnić sobie dopływ młodego elementu z cenzusem celem uzupełnienia kadry oficerskiej, która częściowo wykruszyła się w kampanii wrześniowej, emigracji i walce na wszystkich frontach świata, wskutek pobytu w łagrach niemieckich oraz zbrodniczej działalności okupanta, zmierzającej do wyniszczenia inteligencji polskiej. Tajne nauczanie wojskowe miało braki te u-

zupelnic”. Armia Krajowa sięgnęła więc po młodzież, która ciągnęła do partyzantki, by tam móc skutecznie walczyć z niemieckim okupantem. Do tego potrzebne jej było przygotowanie wojskowe na stopniu podchorążówki czy podoficerskim. To jednak warunkowane było przygotowaniem odpowiedniego wykształcenia cywilnego. Stąd też tajne kształcenie wojskowe prowadzone przez „Kuźnicę” zespolone było ściśle z kształceniem cywilnym. Kształceniu temu władze wojskowe udzielały pomocy wojskowej na zapleczu, by zespoły wykładowców czy też komisje egzaminacyjne zabezpieczyć czynnymi oddziałami zbrojnymi partyzantki. Dodać jeszcze należy, że większość wykładowców spośród 24 kwalifikowanych profesorów i co najmniej dwukrotnej liczby korepetytorów i instruktorów oraz uczniów należała do AK czy BCh. Tajne nauczanie traktowali oni jako jeden z obowiązków wynikających z przysięgi. Te dwa czynniki: z jednej strony duża świadomość narodowa i rozwinięty patriotyzm młodzieży Rzeszowszczyzny — szczególnie wiejskiej — powstały na bazie postępowych tradycji ruchu ludowego, a z drugiej podjęcie tajnego nauczania cywilnego i wojskowego, które łącznie miało przygotować młodzież do walki z okupantem, prowadzone pod osłoną tajnych oddziałów wojskowych, wpływały na wzrost świadomości narodowej uczniów „Kuźnicy”, odważnych i niezłomnych bojowników o wolność Ojczyzny, gotowych nie tylko żyć, ale i cierpieć oraz ginąć w jej obronie.

Dzięki „Kuźnicy” władze wojskowe mogły organizować szkoły podchorążych rezerwy, których absolwenci zajmowali w partyzantce stanowiska dowódcze. Komenda Obwodu — pisze A. Stańko — traktowała ich jako własnych wychowanków i w ciężkich próbach bojowych w dużej mierze polegała na tej młodej kadrcie. Obsadzono nimi stanowiska dowódców kompanii, plutonów, drużyn i bojowych grup dyspozycyjnych. Podchorążowie nie za-

wiedli pokładanych w nich nadziei i wypełnili swój obowiązek w całości. Największy odsetek poległych na terenie Rzeszowszczyzny w walkach z okupantem stanowili właśnie wychowankowie „Kuźnicy”. W tym tkwiła wielkość tej organizacji tajnego nauczania i dużego udziału w niej młodzieży wiejskiej.

Autorzy pracy wykazali, że szkolnictwo podziemne na Rzeszowszczyźnie rozwinęło się równoległe i wspólnie z innymi formami społecznej samoobrony, że mogło się rozwijać dzięki patriotycznej postawie społeczeństwa zarówno miast, jak i wsi, które użycza-

ło kwater i lokali na wykłady i sesje egzaminacyjne, co narażało ich właścicieli na wielkie niebezpieczeństwa. Ryzykowali życiem nie tylko swoim, ale całej rodziny oraz spalaniem domu i zniszczeniem gospodarstwa.

Wspomniana praca oparta została na bogatej bazie źródłowej oraz historii żywej, wnosząc wiele cennego materiału do historii ciężkich lat okupacji Rzeszowszczyzny. Jest ona cennym wkładem do historii oświaty i kultury młodego środowiska naukowego Rzeszowa.

KAZIMIERZ KUBIK
Gdańsk

KAROL POZNAŃSKI: SZKOŁY IM. A. I J. VETTERÓW W LUBLINIE Lublin 1985 Wydawnictwo Lubelskie, ss. 446

Problematyka kształcenia zawodowego jest na ogół słabo reprezentowana w polskiej literaturze pedagogicznej i w historiografii historycznooświatowej. Nie będziemy — jak sądzę — dalecy od prawdy, jeśli stwierdzimy, że system edukacji zawodowej jest w dużym stopniu oparty na normach i zasadach, oddzielonych od teoretycznej podstawy; owe normy i zasady stają się wielokrotnie „recepturalnymi” przepisami w organizacji pracy dydaktyczno-wychowawczej. Stałe jednakowo realizowane stają się źródłem rutyny zawodowej, która uniemożliwia nauczycielom integrowanie praktycznej działalności dydaktyczno-wychowawczej z teorią pedagogiczną. W tej sytuacji z żywego procesu pedagogicznego czyni się wielokrotnie martwy, mechaniczny schemat. Tu tkwi jedna z najistotniejszych przyczyn niepowodzeń w pracy dydaktyczno-wychowawczej szkół zawodowych.

U podstaw tego zjawiska leży m.in. słabo opracowana strona teoretyczna systemu edukacji zawodowej. Wprawdzie dysponujemy wielu cennymi opracowaniami z teorii wychowania i dydaktyki kształcenia zawodowego, ale

nie zaspokajają one istniejących potrzeb praktyki pedagogicznej.

W tej sytuacji istotną rolę w teorii i praktyce kształcenia zawodowego odgrywają również opracowania historyczno-pedagogiczne z dziejów najnowszej edukacji zawodowej. Tych opracowań mamy niewiele. Nie jest to rzecz przypadku. Gruntowne i wszechstronne opracowanie dziejów edukacji zawodowej oraz wszechstronna analiza bogatego dorobku dydaktycznego i wychowawczego szkół zawodowych wymaga nie tylko szczegółowego wykorzystania materiałów źródłowych — archiwalnych i drukowanych, lecz także gruntownego przygotowania teoretycznego — historycznego i ogólnopedagogicznego. Z tego punktu widzenia trzeba spojrzeć na treść recenzowanej pracy. Autor podjął próbę analizy dziejów szkoły zawodowej w Lublinie, która posiada długoletnie tradycje. Na porządku dziennym staje pytanie: czy dzieje jednej szkoły zasługiwały na tak obszerne studium?

Zdecydowanie pozytywna odpowiedź wypływa z kilku motywów.

1. Szkoły im. A. i J. Vetterów należą niewątpliwie do nielicznego zespo-

lu instytucji z bogatą tradycją i bogatym dorobkiem.

2. W przygotowaniu kadr zawodowych dla potrzeb gospodarki Lublina i okolic szkoły te odegrały istotną rolę; powstały w wyniku określonych potrzeb gospodarczo-społecznych oraz kulturowych i potrzeby te zaspokajały. Z tego punktu widzenia szkoły te można by określić mianem instytucji lokalnych — środowiskowych; przez cały okres swego istnienia — niezależnie od profilu kształcenia i struktury organizacyjnej — szkoły te zaspokajały najistotniejsze potrzeby kadrowe aglomeracji lubelskiej i jej najbliższych okolic. Nie tylko te elementy charakteryzowały funkcjonowanie tych szkół i ich środowiskowe uwarunkowanie. Drugim — niemniej istotnym elementem uwarunkowań środowiskowych ich funkcjonowania było silne powiązanie tych placówek z zakładami produkcyjnymi oraz instytucjami współpracującymi z tymi szkołami w przygotowaniu kadr dla potrzeb różnych dziedzin gospodarki. Czy to była zasada w funkcjonowaniu wszystkich szkół zawodowych, czy wyjątek — oto pytanie, na które — w świetle aktualnych opracowań dziejów szkolnictwa zawodowego — nie jesteśmy w stanie kompetentnie odpowiedzieć.

3. Z tego punktu widzenia omawiane opracowanie zasługuje na szczególną uwagę. W literaturze socjologiczno-pedagogicznej mamy dużo opracowań na temat funkcjonowania szkół w środowisku. Nie będziemy dalecy od prawdy, jeśli stwierdzimy, że w pracach tych dominuje — z wyjątkiem nielicznych wypadków — analiza funkcji założonych. Nie kwestionując potrzeby takiej analizy, lecz starożytna maksyma pedagogiczna: *verba docent exempla trahunt*, jest w całej rozciągłości aktualna w chwili obecnej. Owo funkcjonowanie szkół w środowisku jest przez K. Poznańskiego ukazane niezwykle wnikliwie — na podstawie gruntownej podstawy źródłowej. Brak „szerszego oddechu teoretycznego” w zakresie teorii i praktyki edu-

kacji zawodowej nie pozwolił Autorowi na ukazanie wielorakich implikacji wpływu tych szkół na środowisko i jednocześnie wpływu instytucji tego środowiska na realizację profilu dydaktyczno-wychowawczego. Autor nie stawiał sobie tak ambitnego zadania, tym bardziej że ukazuje dzieje szkół w kilku epokach historycznych. Z punktu widzenia aktualnych potrzeb teorii i praktyki kształcenia zawodowego w pracy znajdujemy wspaniałe materiały i analizy, które mogą być przydatne dla tych pedagogów, którzy zajmują się funkcjonowaniem szkół w środowisku. Sądzę, że warto wykorzystać doświadczenia szkół zawodowych przy analizie tych problemów; ich dorobek stanowi wspaniałą podstawę do analizy tych złożonych zagadnień. W tym m.in. wyraża się wartość omawianej pracy. Jako historyk wychowania nie mogę się — siłą rzeczy — ograniczyć do omówienia tylko tych aspektów.

Stwierdzić pragnę, że praca K. Poznańskiego jest studium kompetentnym i źródłowym. Autor dotarł niemalże do wszystkich dostępnych materiałów archiwalnych i drukowanych. W materiałach drukowanych przeprowadził gruntowną i prawidłową selekcję. Wykorzystał najistotniejsze akta prawne oraz przesłanki programowe, które stanowiły podstawę do rekonstrukcji dziejów szkół; wykorzystał również nieliczne na ten temat opracowania. Swoje rozważania zawarł w 11 rozdziałach — od tradycji do dziejów ostatniego okresu (lata 1969—1974). Nie pominął również okresu okupacji. W konsekwencji otrzymałszy opracowanie, które w sposób adekwatny obrazuje dzieje szkół i ich wieloraki dorobek. Autor nie ograniczył się do typowo idograficznego opracowania dziejów instytucji; ukazał rodowód i dzieje całej infrastruktury szkolnej. W sposób syntetyczny i problemowy zarejestrował i poddał analizie najistotniejsze elementy procesu dydaktyczno-wychowawczego i jego wielorakich uwarunkowań, ukazał działalność samo-

kształceniową i samowychowawczą realizowaną przy pomocy różnych organizacji i samorządów uczniowskich. W pracy znajdujemy potwierdzenie tezy, że proces dydaktyczno-wychowawczy był silnie wspierany przez procesy samokształceniowe i samowychowawcze; autor ukazał działalność pozaszkolną nauczycieli oraz ich współpracę z instytucjami współpracującymi ze szkołami w realizacji ich zadań dydaktycznych i wychowawczych — słowem, ukazał „życie” społeczności szkolnej w rozwoju historycznym. W tym wyraża się próba pedagogicznej interpretacji procesu historycznego. Aczkolwiek omawiane studium zaliczyłbym do „historii pomnikowej”, to nie jest to jednak tradycyjna interpretacja tej nazwy.

W pracy daje się odczuć wielokrotnie brak bardziej wnikliwej analizy doświadczeń szkół, ale jednocześnie wypada przypomnieć, że omawiane studium liczy około 30 arkuszy wydawniczych. Ramy objętości nie pozwoliły zapewne Autorowi na podjęcie bardziej wnikliwych analiz. Przy omawianiu pracy K. Poznańskiego ciągnie się pod pióro pytanie: w czym wyraża się najistotniejsza wartość omawianej książki? Najistotniejszą wartość upatruję w tym, że Autor zaprezentował jeden z wielu pozytywnych przykładów opracowania, w którym rzetelność źródłowa poszła w parze z próbą interpretacji pedagogicznej zjawisk historycznych i w ten sposób „przybliżył” dorobek pedagogiczny omawianych szkół zawodowych pedagogom-teoretykom, zajmującym się aktualnymi zagadnieniami kształcenia zawodowego. Stwierdzić można, że starał się „przerzucić pomost” pomiędzy pozytywnymi doświadczeniami przeszłości a aktualnymi potrzebami kształcenia i dokształcania zawodowego. Treść pracy jest potwierdzeniem tezy, że opracowania z najnowszych dziejów edukacji w Polsce dopomagają w pewnym stopniu do zrozumienia aktualnej teorii i praktyki pedagogicznej oraz najbliższych perspektyw jej rozwoju.

Fakt ten zasługuje na zaakcentowanie, ponieważ u wielu przedstawicieli środowiska pedagogicznego sprawy te nie są w sposób należyty doceniane, ahistoryczne kategorie myślenia są widoczne w wielu publikacjach, a nawet w profilu kształcenia pedagogicznego. W tym miejscu warto przypomnieć jedną z tez współczesnej metodologii historii, że znajomość historii — w tym wypadku historii edukacji, dopomaga do bardziej wnikliwego zrozumienia współczesnej teorii i praktyki pedagogicznej i najbliższych perspektyw jej rozwoju. Natomiast nieznamość tradycji edukacyjnych połąga za sobą wielorakie konsekwencje ujemne, od których nie jest wolna współczesna rzeczywistość pedagogiczna.

Z tego punktu widzenia wnikliwe i wszechstronne opracowania z historii edukacji odgrywają niezwykle istotną rolę — z punktu widzenia zarówno teoretycznych, jak i dydaktyczno-wychowawczych potrzeb współczesnej edukacji. Z tego względu ukazanie dorobku pedagogicznego niedalekiej przeszłości jest bardzo pożyteczne — niezależnie od tego, czy jest to dorobek wybitnie teoretyczny, czy też pozytywne doświadczenia szkół i instytucji wychowujących. Do tego typu opracowań można zakwalifikować pracę K. Poznańskiego.

We współczesnej historiografii historycznooświatowej, szczególnie anglosaskiej i niemieckiej, mówi się wiele na temat „społecznej historii wychowania”, zmierzającej m.in. do ukazania wszechstronnych uwarunkowań dziejów szkół i instytucji wychowujących. Ten profil naukowo-badawczy historii wychowania posiada w pewnym stopniu „charakter pragmatyczny”, ukazujący szeroko rozumianą genealogię współczesnej teorii i praktyki pedagogicznej; dopomaga do zrozumienia aktualnych tendencji przemian edukacyjnych. W tym przede wszystkim należy upatrywać funkcję „usługową” historii wychowania w stosunku do współczesnych dyscyplin pedagogicznych. Mimo pewnych braków w anali-

zach pedagogicznych, które sygnalizowałem, profil pracy Karola Poznańskiego „mieści się” w profilu badań „społecznej historii wychowania”. W tym również wyraża się jej wartość

poznawcza oraz funkcja społeczno-pedagogiczna.

STANISŁAW MICHAŁSKI
Poznań

MARIA ZIENTARA-MALEWSKA: WSPOMNIENIA NAUCZYCIELKI
SPOD ZNAKU RODŁA

Opracował i wstępem poprzedził BRONISŁAW GRZEŚ
Warszawa 1985, ss. 173

Ostatnie lata przyniosły wiele publikacji wspomnieniowych i pamiątkarskich pisanych przez Polaków żyjących na obczyźnie lub tych, którzy z różnych względów część swojego życia spędzili poza Macierzą. Poczesne miejsce w tym nurcie zajmuje działalność Marii Zientary-Malewskiej, której życie i twórczość jest fenomenem interesującym socjologa, polonistę jak i historyka. Autorka recenzowanych wspomnień swoją twórczością walcie przyczyniła się do spopularyzowania polskiej przeszłości Warmii oraz dokonania mniejszości polskiej w Niemczech w okresie międzywojennym. W tym okresie Polacy w Niemczech zamieszkiwali w dwóch odmiennych skupiskach. Jako obywatele niemieccy w zdecydowanej większości, około 1 miliona, żyli podobnie jak M. Zientara-Malewska na terenach etnicznie polskich włączonych do Prus. Tzw. autochtoni zamieszkiwali więc tereny Warmii, Mazur, Powiśla, Pogranicza i Śląska Opolskiego. Około 150 tysięcy Polaków w Niemczech to tzw. ludność wychodźcza, która najczęściej w poszukiwaniu pracy i lepszych warunków życia wyemigrowała z ziem etnicznie polskich na tereny Westfalii-Nadrenii, Berlina, Saksonii, Hamburga itp. Wspomnienia M. Zientary-Malewskiej dotyczą przede wszystkim tej pierwszej grupy.

Autorka urodziła się 4 września 1894 r. w Brąswaldzie w rodzinie kultywującej od pokoleń tradycje i mowę polską. Swoje wspomnienia zaczyna właś-

nie od opisu atmosfery domu rodzinnego, by potem przejść do okresu, kiedy to stała się znaną bojowniczką o sprawę polską w Niemczech. Dane jej było przejście przez plebiscyt i terror poplebiscytowy, przez zmagania z administracją niemiecką o polskie placówki oświatowo-opiekuńcze i szkolne. Dzięki pomocy tak ruchu polskiego w Niemczech, jak i instytucji w kraju mogła ukończyć Seminarium Nauczycielskie w Krakowie. Pozwoliło jej to podjąć pracę w wymarzonym zawodzie nauczycielki i wszystkie siły oddać walce o polskość dzieci i młodzieży polskiej żyjącej za kordonem. Służyła wiernie najpierw na Warmii, potem na Pograniczu Złotowskim, następnie w centrali Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech (ZPTSzwN), zajmującej się szkolnictwem i oświatą polską. Jej pasją była praca z dziećmi, kontakt z prostym ludem. Dlatego też szybko powróciła z Berlina na Pogranicze. Podjęła pracę w szkole polskiej w Złotowie, a potem w Nowym Kramsku na Babi-mojszczyźnie, gdzie wytrwała na swym posterunku do 11 września 1939 roku.

Czytając *Wspomnienia* czuje się specyficzny nastrój, który znam osobiście z rozmów z autorką. Zbierając materiały do pracy o polskich towarzystwach szkolnych w Niemczech miałem szczęście kilkakrotnie rozmawiać i dyskutować o sprawach, które teraz opisała w recenzowanej książce. Naturalnie brzmią jej słowa, kiedy mówi o tym, że wszędzie tak na Warmii, jak

i na Pograniczu zdobywała bardzo szybko serca, życzliwość, zrozumienie i sympatię dzieci, młodzieży i dorosłych. Nawet częste i niezrozumiałe dla niej decyzje centrali ZPTSzwN przenoszące ją na nowe placówki — co kolidowało z jej osobistymi planami — traktowała jako obowiązek, potrzebę spełnienia powinności nauczycielskiej.

Równie oddanie traktowała swoją drugą pasję: pisarstwo. Zadebiutowała w 1919 r. w „Gazecie Olsztyńskiej” publikując swoje wiersze. W okresie międzywojennym publikowała swoje opowiadania, szkice i wiersze na łamach „Dziennika Berlińskiego” (Berlin), „Nowin Codziennych” (Opole), „Głosu Pogranicza i Kaszub” (Zielonów), „Życia Młodzieży” (Olsztyn), „Ziemi Wschodniopruskiej” (Toruń). Utwory swoje podpisywała: Maria z Brąswaldu, Helena Brzezińska, Maria Z., Cio-cia Maria, Emszet, Luiza Kraska, Warmianka, Elżbieta Rafalska itd. Po wojnie mieszkając w Olsztynie wydała m. in.: *Legendy dwóch rzek* (1955), *Baśnie i legendy z kermaszu bajek* (1959), *Płonące krzaki nad Obrą* (1961), *Pieśni Warmianki* (1963), *Tym co przybyli* (1965), *Śladami twardej drogi* (1966), *Legendy nad Lyny* (1970), *Wiersze warmińskie* (1971), *Złotowszczyzna* (1971), *Działacze spod znaku Rodła* (1974).

Życie oraz działalność pedagogiczna i pisarska M. Zientary-Malewskiej tkwią głęboko w problematyce mniejszości polskiej w Niemczech. Istniejącemu tam polski ruch narodowy ze Związkiem Polaków na czele prowadził wytrwałą walkę przeciw germanizacji, szczególnie młodego pokolenia Polaków. Ważne miejsce w tej walce odegrały te działania i ci ludzie, o których pisze M. Zientara-Malewska, a które pozwoliły stworzyć polski system oświatowo-szkolny, począwszy od przedszkola, poprzez szkoły powszechne i gimnazja.

Praca nauczycieli polskich w Niemczech była niezmiernie ważna dla stanu polskości za kordonem. Dawali oni młodemu pokoleniu Polaków kształ-

cenie i wychowanie w języku i duchu polskim. Na przykład w roku szkolnym 1931/32 w 67 prywatnych szkołach polskich 1883 dzieci wypełniało obowiązek szkolny, zaś w roku 1933/39 — 1295 dzieci w 56 placówkach. Podjęli oni pracę przede wszystkim we wszech prawie całkowicie pozbawionych polskiej inteligencji. Przejmowali wtedy kierownicze funkcje w życiu organizacyjnym danej społeczności polskiej.

O tych sprawach mówi autorka w swoich *Wspomnieniach*. Są one ilustracją zmagania o wychowanie w duchu polskim młodego pokolenia Polaków w Niemczech. Stanowią istotny wkład do dziejów ruchu polskiego w Republice Weimarskiej i III Rzeszy, jego dokonania przede wszystkim na polu oświaty i szkolnictwa. M. Zientara-Malewska rejestruje nie tylko fakty i zdarzenia, w których uczestniczyła, ale ocenia wieloaspektowo omawiane zagadnienia. Chętnie wspomina przede wszystkim tych, którzy zapisali się w jej pamięci w pozytywny sposób. Widać wyraźnie, że celowo pomija sprawy i ludzi, które ocenia negatywnie lub od których doznała przykrości. M. Zientara-Malewska pisząc wspomnienia u schyłku życia na pewno nie czyniła tego z myślą o tworzeniu własnej legendy. Moim zdaniem technicznie z nich rzadko spotykana autentyczność, co niewątpliwie podnosi wartość książki.

Niewątpliwą zaletą *Wspomnień* jest fachowe opracowanie i wstęp pióra Bolesława Grzesia, w którym poddał analizie swoisty fenomen autorki, która kilkadziesiąt lat spędziła wśród otoczenia niemieckiego, pozostając aktywną Polką. Można jedynie wyrazić żal, iż wspomnienia M. Zientary-Malewskiej obejmują zasadniczo tylko lata jej działalności wśród Polaków w Niemczech. Brakuje mi szerszego naświetlenia skomplikowanych warunków, w jakich znalazła się ludność autochtoniczna po 1945 r. Znajdujące się w książce fragmenty odnoszące się do tych lat sygnalizują jedynie ich czę-

sto skomplikowane, a nawet tragiczne losy. Z drugiej jednak strony tytuł książki wyznaczył ściśle czasy i wieki.

Recenzowana pozycja jest życiorysem pisany przez nauczycielkę, działaczkę świadomą swojej narodowej, społecznej i patriotycznej powinności. Kończy ona swoje *Wspomnienia* pięknym fragmentem wiersza pt. *Odpowiedź*, który opublikowała na łamach „Gazety Olsztyńskiej” w 1920 r.:

„Warmio! Co czynić, powiedz mi!
Powiedz mi złotych zbóż szelestem,
A ja czy w cieniu, czy też w jasne dni,
Odpowiem zawsze karnie: „Jestem”.

Swoje karne „Jestem” przeniosła po latach świadomie i odpowiedzialnie,

po nauczycielsku na swoją ojczyznę — Polskę.

Maria Zientara-Malewska zmarła w 1984 r. przeżywszy 90 lat. Jej patrzenie na świat, jej doświadczenia powinny zostać upowszechnione wśród szerszych kręgów społeczeństwa, szczególnie wśród nauczycieli. Z tej ostatniej niewielkiej książeczki bije prawda o tamtych trudnych latach, będących udziałem ponad milionowego odłamu narodu polskiego żyjącego za kordonem. Biję prawda o tym, że tylko umiłowanie zawodu, oddanie się temu posłannictwu może przelamywać nawet największe trudności, dawać satysfakcję z dobrze spełnionego obowiązku.

HENRYK CHALUPCZAK
Lublin

PROBLEMATYKA HISTORII SZKOLNICTWA, OŚWIATY I WYCHOWANIA W BADANIACH WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ W KIELCACH

Opracowanie zbiorowe pod red. JÓZEFA KRASUSKIEGO
i ZYGMUNTA RUTY

Kielce 1984 WSP im. J. Kochanowskiego, ss. 182

Coraz większy wkład w badania nad problematyką historycznooświatową wnoszą pracownicy i studenci uczelni pedagogicznych. Efekty badawcze: zwłaszcza studentów są jednak mało znane poza wąskim kręgiem osób własnej uczelni i niemal niedostępne dla ogółu historyków. Stąd tracą one walory dydaktyczne i przyczynkarskie. Wskutek tego istnieje niebezpieczeństwo marnotrawienia sił i czasu ludzkiego w następstwie podejmowania identycznych problemów badawczych przez szereg niezależnych od siebie osób. Z powyższych względów tak dużym zainteresowaniem historyków cieszą się bibliografie publicystyki historycznooświatowej zamieszczane corocznie na łamach „Przeglądu Historyczno-Oświatowego”. Przeglądy te nie zawierają jednak tematów rozpraw i in-

nych rodzajów prac nie opublikowanych.

Dlatego z uznaniem należy powitać inicjatywę Senackiej Komisji Wydawniczej WSP im. J. Kochanowskiego w Kielcach, która z okazji 15-lecia swej uczelni wydała publikację pt. *Problematyka historii szkolnictwa, oświaty i wychowania w badaniach Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach* opracowaną przez J. Krasuskiego i Z. Rutę. Kielecka oficyna uczelniana już poprzednio miała na swym koncie kilka interesujących publikacji dorobku badawczego pracowników i studentów tej uczelni. W 1983 r. opublikowano prace monograficzne W. Cabana, B. Szabat i A. Massalskiego.

Recenzowana praca oprócz skrótego omówienia 15-letniej historii kieleckiej uczelni pedagogicznej zawiera

sześć rozpraw i artykułów o dość zróżnicowanej problematyce, stanowiących część osiągniętych efektów prac badawczych związanych z uczelnią. Z. R u t a ukazał proces kształtowania się i kierunku rozwoju szkolnictwa w woj. kieleckim w okresie międzywojennym, J. K r a s u s k i — organizację i zasięgi tajnego nauczania na Kielecczyźnie w okresie okupacji hitlerowskiej, S. M a j e w s k i — wdrażanie koncepcji zbiorczej szkoły gminnej na terenie woj. kieleckiego w latach 1973—1975, Z. M a l e c k i — historię szkoły średniej w Bodzentynie, I. W o ł o w s k a — podstawy organizacyjno-programowe działalności kieleckiego Liceum Medycznego w latach 1954—1979, zaś S. K u r c m a n — szkolnictwo polskie poza granicami kraju w okresie drugiej wojny światowej.

Najcenniejsza jednak — ze względu na nowatorstwo prezentacji — jest niewątpliwie część druga publikacji, rejestrująca 261 prac magisterskich z zakresu oświaty i wychowania, ujętych w 12 działach tematycznych, a napisanych i obronionych w instytucjach pedagogiki i historii. Rejestr ten ukazuje nie tylko zakres problematyczny prac, ale również wkład nauczycieli akademickich kieleckiej WSP w

inicjowanie i realizację prac badawczych studentów. Najwięcej prac zakwalifikowało się do działów dotyczących polskiej myśli pedagogicznej, funkcjonowania różnych szczebli szkolnictwa (o różnym zasięgu regionalnym) oraz monografii placówek oświatowo-wychowawczych, najmniej zaś światowej myśli pedagogicznej, wychowania przedszkolnego, oświaty dorosłych i oświatowej działalności pozaszkolnej.

W ostatnim dziale omawianej publikacji znalazły się materiały informujące o zasobach źródeł archiwalnych, przechowywanych w lokalnych instytucjach, a dotyczących dziejów oświaty na Kielecczyźnie. A. M a s s a l s k i informuje o zasobach kieleckiego WAP, T. K r ę g i e l — Rejonowego Archiwum w Starachowicach, zaś T. K o b a - R y s z e w s k a charakteryzuje zasoby archiwalne kieleckiej WSP.

Omówiona publikacja zapełnia lukę w historiografii oświatowej. Jej walory z pewnością podniosłoby zaprezentowanie problematyki badawczej z dziejów oświaty oraz publikacji samodzielnych i pomocniczych pracowników naukowych uczelni.

MARIAN BANASZEK
Ostrowiec Świętokrzyski

OŚWIATA NA ŚLĄSKU. POTRZEBY, ORGANIZACJA, ROZWÓJ
(1922—1939), pod red. WANDY BOBROWSKIEJ-NOWAK
Katowice 1984 Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, ss. 116

Dzieje szkolnictwa i oświaty w województwie śląskim w latach 1922—1939 ze względu na specyfikę polityczną, społeczno-gospodarczą i narodowościową regionu były i w dalszym ciągu pozostają obiektem żywego zainteresowania historyków i pedagogów. Już w okresie drugiej niepodległości ukazało się kilka wartościowych prac, które dziś wprawdzie nie dotrzymują już kroku wymogom metodologicznym, ale imponują warstwą faktograficzną, co przy skąpym stanie zachowanej bazy źródłowej ma kolosal-

ne znaczenie dla nowego spojrzenia na wiele problemów oświatowych.

Stan badań uległ znacznej rozbudowie po II wojnie światowej. Mimo to wiele jeszcze spraw czeka na gruntowne zbadanie. Przyspieszenie tempa prac staje się pilnym zadaniem, jeśli dzieje szkolnictwa i oświaty mają zająć właściwe miejsce w przyszłej syntezie dziejów Śląska. Katowickie środowisko naukowe (bo właściwie ono w tym przypadku przoduje) co pewien czas publikuje wyniki badań dotyczące zwłaszcza problematyki dotąd mało

zbadanej. Przykładem tego jest właśnie recenzowana książka, stanowiąca zbiór artykułów pracowników Katedry Podstaw Pedagogiki i Historii Wychowania Uniwersytetu Śląskiego. Stanowi ona kontynuację dwóch wcześniej wydanych prac z zakresu dziejów oświaty śląskiej¹.

Rozważania otwiera artykuł Joanny Wępsowskiej na temat możliwości awansu oświatowego młodzieży polskiej pod zaborem pruskim u progu XX w. Autorka ukazuje problem od strony prawnej, stan szkolnictwa, metody wychowania, nauczania itp. oraz przeciwdziałanie społeczeństwa polskiego polityce germanizacyjnej. Są to wprawdzie sprawy znane, ale artykuł zawiera wiele ciekawych szczegółów pozwalających na snuce wniosków uogólniających. Niektóre jednak stwierdzenia i oceny są co najmniej dyskusyjne. Czy krytyka niedostatków szkoły ludowej, do której uczęszczały dzieci polskie, jest słuszna? (s. 14). A może lepsza szkoła silniej oddziaływała na dzieci w duchu germanizacyjnym². Nadmierne obciążenie nauczycieli uczniami w szkołach o przeważającej liczbie dzieci polskich (od 100—150) było charakterystyczne nie tylko dla zaboru pruskiego (s. 14). Podobnie rzecz miała się w tym czasie w wielu szkołach ludowych w Królestwie Polskim, gdzie obciążenie dochodziło niekiedy nawet do 200 uczniów³. Oczywiście, że liczba nauczycie-

li była niewystarczająca, ale nie można ujmować tego zjawiska statycznie. Jest faktem niezaprzeczalnym, że w XX w. poziom nauczania uległ poprawie, a obciążenie nauczycieli uczniami systematycznie malało⁴.

Poprawił się również wskaźnik realizacji obowiązku szkolnego. Tylko częściowo ma rację autorka kiedy pisze, że część dzieci z biedniejszych rodzin polskich kończyła „edukację na kilku klasach szkoły ludowej, by kosztem nauki szkolnej podjąć pracę zarobkową” (s. 16). Jak wynika z najświeższych badań, w 1902 r. tylko 6,5% dzieci w wieku szkolnym pracowało w przemyśle śląskim, a w skali Prus 5,2%, ale wszystkie one były objęte nauczaniem⁵.

Przy rozważaniach na temat roli kulturalno-oświatowej polskich czasopism lokalnych warto dodać, że jedną z form propagowania nauki języka polskiego była zapoczątkowana w latach osiemdziesiątych akcja pisania przez dzieci polskie listów do „Katolika”. Część z nich drukowano na łamach czasopisma, a autorzy otrzymywali nagrody książkowe.

Ciekawe problemy wydobywa w swym artykule Danuta Siwek. Obiektem jej zainteresowań badawczych stał się system wychowawczy w Śląskim Krajowym Zakładzie Wychowawczym w Cieszynie. Obszerny materiał faktograficzny tylko częściowo został wykorzystany do snuca głębszych refleksji na temat tego typu zakładów w Polsce i Europie. Sądząc, że ukazanie zakładu na szerszym tle porównawczym pozwoliłoby wydobyć cechy specyficzne systemu wychowawczego w zakładzie cieszyńskim. Na marginesie tych uwag jedno sprostowanie, a mianowicie przeniesiona w 1922 r. dzięki poparciu premiera Wincentego Witosa

¹ *Wychowanie i praca młodzieży w województwie śląskim i Zagłębiu Dąbrowskim w warunkach gospodarki kapitalistycznej*, red. W. Bobrowka - Nowak, Katowice 1978; *Kierunki działalności pedagogicznej na Śląsku w latach 1922—1939*, red. W. Bobrowka - Nowak, Katowice 1982.

² M. Chamełówna, *Szkolnictwo i oświata ludowa w dobie porzobiorowej*, [w:] *Historia chłopów polskich*, t. II: *Okres zaborów*, red. S. Inglot, Warszawa 1972, s. 585.

³ Np. *Pamiętna książka radomskiej guberni na 1910 god*, Radom 1910, s. 90; J. Grzywna, *Upowszechnienie nauczania początkowego w Radomsku w latach 1915—1918*, „Kieleckie Studia Historyczne” 1976, nr 1, s. 101—102.

⁴ J. Madeja, *Elementarze i nauka elementarna czytania i pisania na Śląsku w wiekach XIX i XX (1858—1930)*, t. II, Katowice 1965, *passim*.

⁵ S. Michalkiewicz, *Przemysł i robotnicy na Śląsku (do 1914 roku)*, Katowice 1984, s. 240.

z Bydgoszczy do Cieszyna tzw. średniowsza szkoła nie nazywała się Wyższa Uczelnia Rolnicza (s. 22), lecz początkowo Akademia Rolnicza, a od 1927 r. Państwowa Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego⁶.

Znacznie trudniejszego zadania podjęła się Agnieszka Stopińska-Pająk. Ukazanie potrzeb kulturalno-oświatowych środowisk robotniczych na Śląsku to temat dla doświadczonego i wytrawnego badacza. Zapewne względy źródłowe, a zwłaszcza metodologiczne wpłynęły na ograniczenie zakresu tematu badawczego. Potrzeby te autorka stara się ukazać poprzez przyznał działalności świetlic w województwie śląskim. Na dobrą sprawę czytelnik nie tylko nie otrzymał odpowiedzi na postawione pytanie w tytule pracy, ale również na wiele pytań cząstkowych. Operowanie ogólnikami w rodzaju: organizowano kursy, czytelnictwo, teatr amatorski itp., niewiele mówi nawet przy syntetycznym ujęciu omawianych zjawisk. Powoływanie się na pojedyncze opinie działaczy nie stanowi wystarczającej dokumentacji źródłowej. Metoda ilustracji jest w wielu przypadkach zawodna. Jeżeli w roku szk. 1927/28 zorganizowano w województwie śląskim 315 kursów w zakresie 7 klas szkoły powszechnej, na które uczęszczało 10 360 słuchaczy, zwłaszcza robotników⁷ to w kontekście tematu rodzi się pytanie: co z tych liczb można wyczytać. Po pierwsze można stwierdzić, że pewien odsetek robotników nie kończył pełnej szkoły powszechnej, a po drugie, że istniało zapotrzebowanie na tego rodzaju kształcanie. Aby odpowiedzieć na pytanie: jakie było zapotrzebowanie na ten rodzaj kursów, należałoby ustalić w pierwszym rzędzie liczbę ro-

botników, którzy nie ukończyli pełnej szkoły powszechnej, a następnie motywacje uczęszczania na kursy oraz przyczyny, dla których część robotników nie brała udziału w kursie. Wnikliwsze spojrzenie na problem wymaga operowania poszczególnymi generacjami. Oczywiście, że nie wszystko można przełożyć na język matematyczny, nie wszystko jest wymierne, ale trzeba zaproponować pewne granice potrzeb, choć będą one dyskusyjne.

Jeśli mowa o potrzebie odczytów, pogadanek, przeżyć estetycznych itp., to nie można nie dostrzegać zapotrzebowania środowisk robotniczych na różne treści ideowo-polityczne. Przecież w tym okresie toczyła się w środowisku robotniczym ostra dyskusja nad nowym modelem kultury, kultury proletariackiej lub jak ją nazywano „kultury jutra”. Oświata i kultura w pojęciu lewicy robotniczej miały stanowić oręż w walce o władzę polityczną⁸. A przecież w województwie śląskim działały świetlice związków zawodowych będących pod ideowymi wpływami KPP, PPS, świetlice TUR, obozu narodowego, sanacyjnego itp.⁹. Czyżby w pracy tych świetlic nie występował określony pierwiastek klasowy? Brak w artykule mowy o potrzebach kulturalno-oświatowych robotników mniejszości narodowych, zwłaszcza niemieckich, którzy w przeciwieństwie do Niemców w Poznańskim odgrywali decydującą rolę w strukturze zawodowej tej mniejszości.

⁶ J. Grzywna, *Szkolnictwo powszechne i oświata pozaszkolna w województwie kieleckim w latach 1918—1939*, Kielce 1984, s. 174 i n.

⁷ AAN, MSW, sygn. 25771, Informacje o działalności ruchu komunistycznego w Polsce z 20 VIII 1932 r.; CA KC PZPR, AM, UW Śląski, sygn. 1795/3, 1795/4, Sprawozdania sytuacyjne wojewody śląskiego za sierpień 1930 r. i styczeń 1933 r.; R. Stachoń, *Karty z historii robotniczego ruchu sportowego w okresie międzywojennym*, [w:] *Wspomnienia Ślązaków i Zagłębiaków*, wybór i opracowanie K. Popiołek, Katowice 1970, s. 395.

⁸ „Rolnik Śląski”, 1923, nr 12; T. Rylski, *Państwowa Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie*, [w:] *Księga pamiątkowa na 75-lecie „Gazety Rolniczej”*, t. I, Warszawa 1938, s. 303.

⁷ *Przewodnik oświaty dorosłych (1928)*, red. A. Konewka i K. Korńilowicz, Warszawa 1929, s. 131.

Interesujące tematy zostały zasygnalizowane w pozostałych pracach: Władysława Błońskiej, Piotra Barczyka, Stanisława Adamka, Danuty Dryndy oraz Grażyny Kempy. Artykuły pierwszych czterech autorów poświęcone są zainteresowaniom zawodowym młodzieży, roli Śląskiego Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego w szkoleniu zawodowym oraz rozwojowi wizytacji w świetle przepisów jako jednej z form nadzoru pedagogicznego w szkolnictwie. Prace prezentują różną wartość naukowo-poznawczą. Na ogół jednak dominuje faktografia, odczuwa się brak porównań i prób uogólnień. Niekiedy budzi poważne zastrzeżenia stopień wykorzystania opracowań i źródeł. Szczególnie jednak dyskusyjna wydaje się praca G. Kempy na temat pozaszkolnej edukacji zawodowej dorosłych rolników w województwie śląskim. Przynajmniej kilka więc sprostowań i uzupełnień. Działająca od drugiej połowy XIX w. w Cieszynie organizacja rolnicza nie nazywała się Towarzystwo Rolnicze (s. 62), lecz Towarzystwo Rolnicze dla Ks. Cieszyńskiego w Cieszynie¹⁰. W przeciwieństwie do podobnych towarzystw w innych częściach ziem polskich charakterystyczne dla towarzystwa cieszyńskiego było: 1. ograniczenie zadań głównie do oświaty rolniczej, co znacznie zbliżało je do wzorów niemieckich i wielkopolskich; 2. organizowanie i wygłaszanie odczytów wędrownych przez znaczną część światlejszych chłopów; 3. urządzenie z rozmachem licznych wystaw rolniczych ilustrujących rezultaty działalności oświatowej towarzystwa (np. w latach 1870, 1872, 1880, 1883). Jeżeli chodzi o kursy oświatowe Towarzystwa Rolniczego dla Ks. Cieszyńskiego, to dużego znaczenia i rozgłosu nabrały kursy

¹⁰ *Ustawy Towarzystwa Rolniczego dla Ks. Cieszyńskiego w Cieszynie*, Cieszyn 1869; J. Dzierżawski, *Historia szkół rolniczych w Cieszynie 1895—1950*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1965, nr 1, s. 92.

niedzielno-święteczne w Istebnej na Zaolziu. Urządzony pierwszy kurs w 1920 r. trwał 40 niedziel i świąt, a jego program realizowano przez 120 godz.¹¹.

Nieźbyt dokładnie określiła autorka liczbę kół i członków Śląskiego Związku Rolników w Katowicach. W 1930 r. miał on rzekomo liczyć 134 kół i 3833 członków (s. 65). Tymczasem to samo czasopismo, na które powołuje się G. Kempa, w 1931 r. wymienia 205 kół i 4828 członków, a więc 65 kół i 993 członków więcej¹². Tak więc w statystyce nie wystarcza rok. Trudno też zgodzić się z autorką, że jedyną dostępną i popularyzowaną formą dokształcania rolników w województwie śląskim były kursy rolnicze (s. 69). Przeciwnie rozwijało się również przysposobienie rolnicze, które stanowiło intensywną i wyjątkowo skuteczną formę pozaszkolnej oświaty rolniczej. Miało ono system nauki zbliżony do szkolnego i realizowało obszerniejszy program niż kursy, a sprawdzianem stopnia opanowania odpowiednich treści było samo życie. W 1938 r. w województwie śląskim były 372 zespoły przysposobienia rolniczego, które skupiały 2666 członków¹³. Ponadto należy żałować, że autorka nie ukazała wpływów młodzieżowych klubów rolniczych w Stanach Zjednoczonych na powstawanie nowych form pozaszkolnej oświaty rolniczej w województwie śląskim.

Bezdiskusyjna natomiast jest teza, że rozwiązanie problemu powszechnej oświaty rolniczej drogą nauczania szkolnego było w Polsce międzywo-

¹¹ J. Borkowski, A. Górnicz, *Kółka rolnicze II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1978, s. 212; *Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Rolniczego dla Ks. Cieszyńskiego za rok 1895*, Cieszyn 1895; *Sprawozdanie... za rok 1900*, Cieszyn 1900; *Sprawozdanie... za rok 1907*, Cieszyn 1907; „*Rolnik Śląski*”, 1938, nr 28.

¹² „*Rolnik Śląski*”, 1931, nr 11.

¹³ „*Mały Rocznik Statystyczny*”, 1939, s. 339; T. Wiczczyński, *Geneza przysposobienia rolniczego w Polsce*, Warszawa 1969, s. 228.

jennej z różnych przyczyn niemożliwe. Wręcz o beznadziejnej sytuacji w tym zakresie świadczy fakt, że w roku szk. 1933/34 na około milion młodzieży wiejskiej w wieku 16—20 lat, a więc w wieku przepisowym dla ludowych szkół rolniczych, uczyło się w nich tylko 5586 osób (0,56%)¹⁴. W województwie śląskim sieć szkół rolniczych choć niewystarczająca była znacznie lepiej rozbudowana niż w wielu województwach o charakterze rolniczym. Już w 1895 r. z inicjatywy Towarzystwa Rolniczego dla Ks. Cieszyńskiego zorganizowano w Cieszynie zimową szkołę rolniczą, której kierownikiem był Władysław Szybiński, absolwent wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, redaktor „Gospodarza”. W latach 1895—1909 szkołę opuściło 201 absolwentów. W 1919 r. szkołę przeniesiono do Międzywiescia. W Strumieniu działała żeńska szkoła rolnicza, a w Końskiej i Orłowej żeńskie szkoły gospodarstwa domowego. Dodajmy, że PWSGW w Cieszynie opuściło do 1939 r. około 1000 absolwentów. W 1939 r. na 8 powiatów w woje-

wództwie było 9 niższych szkół rolniczych, gdy województwo białostockie miało 4 szkoły, łódzkie 6, poleskie i stanisławowskie po 7 oraz tarnopolskie 5¹⁵.

Z licznych badań naukowych można wyciągnąć wniosek, że szkolna i pozaszkolna oświata rolnicza przyczyniła się poważnie do zmian w rolnictwie na omawianym terenie. W województwie śląskim rolnictwo rzeczywiście stało się dość wczesnie wszechstronnie kapitalistyczne. Rachunek ekonomiczny stał się podstawą gospodarowania, a w konsekwencji i poziomu czystości tamtejszych rolników.

Sumując całość rozważań na temat wartości prac zawartych w omawianym wydawnictwie trzeba stwierdzić, że ich poziom naukowo-poznawczy jest różny, a tematyka w większości szerzej nie znana. Uwagi krytyczne mają w części charakter dyskusyjny i postulatywny. Drobnie usterki nie podważają celowości wydania książki.

JOZEF GRZYWNA
Kielce

¹⁴ K. Turkowski, *Szkolnictwo rolnicze a oświata rolnicza pozaszkolna*, [w:] *Pamiętnik narady oświatowej zorganizowanej przez Związek Izb i Organizacji Rolniczych RP*, Warszawa 1939, s. 69.

¹⁵ Ryński, *op. cit.*, s. 303; Dzierżawska, *op. cit.*, s. 93; „Rolnik Śląski”, 1923, nr 12; T. Wieczorek, *Zarys dziejów szkolnictwa rolniczego w Polsce do 1939 r.*, Warszawa 1968, s. 354.

MARIA BARBARA TOPOLSKA: CZYTELNIK I KSIĄŻKA
W WIELKIM KSIĘSTWIE LITEWSKIM
W DOBIE RENESANSU I BAROKU

Wrocław 1984 Ossolineum, ss. 339, Książki o Książce

Biblioteki i książki od dawna stanowią przedmiot badań historyków kultury, literatury, oświaty i wychowania, a także bibliotekoznawców. Praca M. B. Topolskiej stanowi próbę spojrzenia na dzieje książki i czytelnictwa na terenie części ziem Rzeczypospolitej — w Wielkim Księstwie Litewskim. Na podjęty problem stara się spojrzeć Autorka od strony odbiorcy książki, analizując głównie zagadnie-

nie gromadzenia książek, ich czytelnictwa, nie pomija jednak także problemów natury technicznej, działalności drukarni i piapierni oraz introligatorni. Taką sposób ujęcia tematu powoduje, że z natury rzeczy wiele uwagi poświęca ona dziejom szkolnictwa, zasobom bibliotek szkolnych, oddziaływaniu książek na elitę intelektualną, a także na uczniów i studentów. Dlatego też praca ta zasługuje na przedsta-

wienie w periodyku poświęconym dziejom oświaty i wychowania.

Rozważania swoje ogranicza Autorka od początku XVI do końca XVII w., który to okres traktuje jako dobę renesansu i baroku. Główną uwagę skupia jednak na latach 1553—1600, a więc na okresie od momentu rozpoczęcia stałej produkcji drukarskiej w Wielkim Księstwie Litewskim do chwili jej załamania w czasie wojen polsko-rosyjskich. Tak zarysowaną problematyką nie zajęło się dotychczas w literaturze. Zagadnienie to było przy tym o tyle trudne do opracowania, że Autorka natrafiać musiała, podobnie jak każdy z badaczy dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego, na znaczne trudności, wobec rozproszenia i złego zachowania źródeł. Do zajęcia się tym tematem była jednak M. B. Topolska szczególnie predysponowana, zważywszy na jej liczne wcześniejsze prace, dotyczące dziejów kultury, w tym bibliotek oraz historii gospodarczej Litwy¹.

Zebrany materiał zgrupowano w czterech kolejnych rozdziałach, poprzedzonych warsztatowym wstępem, w którym uzasadniono wybór tematu, przedstawiono tezy pracy, jej granice chronologiczne i terytorialne oraz bazę źródłową.

Rozważania swoje rozpoczyna Autorka od przedstawienia panoramy Wiel-

kiego Księstwa Litewskiego w badanym przez siebie okresie. W rozdziale tym, mającym charakter ogólnohistorycznego wprowadzenia w epokę, analizuje przemiany społeczno-kulturalne tego regionu, przedstawia jego kulturę, szczególną uwagę poświęcając szkolnictwu, a także innym ośrodkom oddziaływania kulturalnego, takim jak dwór wielkoleksiężcy, dwory magnackie w szczególności Radziwiłłów i Kijszków, oraz ośrodki zakonne. Zawarte w tej części pracy rozważania porządkują pod kątem zainteresowania Autorki ustalania wcześniejszych badaczy. Słusznie jednak zwrócono w tej części pracy uwagę na fakt, że skuteczną działalność jezuitów na polu szkolnictwa zaowocowała wzrostem warstwy intelektualnie przygotowanej do odbioru produkcji drukarskiej i stworzyła społeczne warunki do rozwoju drukarstwa i czytelnictwa. Słusznie zwróciła Autorka także uwagę na działalność edukacyjną protestantów, w szczególności kalwinów, których szkoły w swoich programach uwzględniały naukę języków litewskiego czy białoruskiego. Nie pominięto też działalności szkół prawosławnych, które miały w badanym okresie mniejsze znaczenie, a o których istnieniu często badacze zapominają. Żalować jednak należy, że Autorka wyraźniej nie wypunktowała, iż rozwojowi drukarstwa, a w szczególności powstaniu ksiąg o tematyce religijnej, głównie natury polemicznej, sprzyjała atmosfera Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz istnienie i rozwijanie się silnych ośrodków protestanckich².

² Wiele w tej kwestii mogłoby wnieść uwzględnienie wniosków zawartych w pracy *Religines kovos ir crecijos Lietuvoje*, Vilnius 1977; także I. Lukšaitė, *Wplyw walk religijnych na drukarstwo Litwy (druga połowa XVI — pierwsza XVII w.)*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, z. 19, 1982, s. 77 i n.; J. Jurginis, *Socialinair ir politinai lietuviu raštijos pagrindai XVI—XVIII amžiais*, „Lietuvos TSR Mokslu akademijos darbai”, seria A, 4, 1975, s. 100 i n.

¹ M. B. Topolska, *Dobra szklowska w Białorusi wschodniej w XVII i XVIII w.*, Warszawa 1960; eadem, *Dobra dereczpiskie od XV do połowy XVII w.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Historia”, 1971, z. 11; eadem, *Książka na Litwie i Białorusi w latach 1553—1660 (analiza statystyczna)*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. 31, 1976; eadem, *Czytelnictwo książki wydanej na Litwie i Białorusi w XVI i pierwszej połowie XVII w.*, cz. 1: *Literatura religijna*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, z. 15, 1980, s. 220 i n.; cz. 2: *Czytelnictwo książki świeckiej*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, z. 16, 1980, s. 247 i n.; eadem, *Biblioteki w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, z. 20, 1983, s. 143 i n.

Przechodząc do właściwego tematu przedstawiła M. B. Topolska problematykę produkcji książek, postaci drukarzy oraz drukarnie, wskazując na fakt, że na tym terenie powstawały druki zarówno w języku polskim, jak i łacińskim, litewskim, niemieckim, a także w staro-cerkiewno-słowiańskim. Wiele uwagi poświęcono przy tym działalności Franciszka Skoryny. Żalować jednak należy, że opracowując ten problem nie wykorzystala Autorka ostatnich prac poświęconych temu zasłużonemu drukarzowi, wydawcy i humaniście³. Warto zwrócić uwagę na dokonaną przez M. B. Topolską analizę statystyczną produkcji drukarskiej, w szczególności zaś na fakt, że w XVI w. i w pierwszej połowie XVII w. 46% książek wydanych w Wielkim Księstwie Litewskim ukazało się w języku polskim, 38% w języku łacińskim, 10% w staro-cerkiewno-słowiańskim, a jedynie 20 tytułów wydrukowano po litewsku⁴. Zauważyć jednak wypada, że oprócz książek drukowanych na Litwie napływały tam także prace wydane w Polsce i w krajach niemieckojęzycznych, co nie zostało w należyty sposób uwypuklone.

W dalszej części przedstawiono organizację i technikę drukarni litewskich, zwracając uwagę także na problem opłacalności produkcji wydawniczej, ceny druków i wysokość nakładów, omówiono tu także kwestie techniki wydawniczej, estetyki druków, zajęto się w końcu działalnością piapierni, pomijając jednak sprawę tzw. filigranów

³ A. Nadson, *Skaryna's Prayer Book*, „The Journal of Byelorussian Studies”, vol II, 1972, z. 4, s. 339—358; J. Sadoński, *Skaryna's Stay in Denmark*, „The Journal of Byelorussian Studies”, vol. II, 1969, I, s. 25—28.

⁴ Żalować należy, że Autorka powtarzając swe wcześniejsze dane co do liczby wydanych książek, przedstawiła je w pracy *Książka na Litwie i Białorusi*, s. 150 i n., nie ustosunkowała się do krytycznych uwag I. Lukšaitė, zawartych w pracy *Wpływ walk religijnych*, s. 78 i n.

(znaków wodnych). Rozważania na temat produkcji książek kończą kwestie dotyczące oprawy książki i techniki introligatorskiej.

Zawarte w kolejnym rozdziale wywody na temat krążenia i zbierania książek, handlu nimi, rozpowszechniania książek zakazanych oraz działalności biblioteki królewskiej, bibliotek wileńskiego kolegium jezuitckiego, uniwersyteckiej oraz licznych bibliotek kościelnych, klasztornych, cerkiewnych, zborowych, magnackich i mieszczańskich stanowią w zasadzie powtórzenie ustaleń zawartych we wcześniejszej opublikowanej rozprawie Autorki⁵.

Ostatni z rozdziałów, może najbardziej cenny w całej pracy i nowatorski w ujęciu, poświęcony jest analizie problemu czytelnictwa. Autorka nie ogranicza się przy tym do przedstawienia czytelnictwa wśród szlachty i magnatów, w gronie kleru zakonnego i świeckiego oraz w środowiskach intelektualnych i literackich, lecz przedstawia także krąg odbiorców książek wśród mieszczan, a nawet chłopów. Ustalenia jej w tym względzie mają, z czego M. B. Topolska w pełni zdaje sobie sprawę, charakter hipotetyczny, a wiele problemów oczekuje wciąż jeszcze na rozwiązanie. Zwrócono tu uwagę na fakt, że czytelnicze środowisko szlacheckie w Wielkim Księstwie Litewskim zbliżone było do polskiego pod względem stanu zamożności, wykształcenia czy odległości od centrów kulturalnych, pod względem narodowościowym i językowym było jednak bardzo zróżnicowane.

Składala się nań bowiem polonizująca się szlachta litewska, białoruska, łotewska, niemiecka, rosyjska, i to katolicka, protestancka oraz prawosławna. W przeważającej większości była ona dwu-, a nawet trójjęzyczna. Łączyła i cementowała tę warstwę, zdaniem Autorki, znajomość języka polskiego i czytelnictwo w tym języku. Wypada w tym miejscu jednak zauważyć, że da-

⁵ Topolska, *Biblioteki w Wielkim...*, s. 143 i n.

leko istotniejsze dla szlachty były ich wspólne przywileje stanowe.

Zamyka pracę zestawienie wybranej literatury, w którym pominięto jednak szereg istotnych rozpraw, głównie w języku litewskim⁴. Wartościowym uzu-

⁴ Poza wymienioną wyżej pracę I. Lukšaitė wskazać wypada na prace: L. Vladimirovas, *Iš biblioteku Lietuvoje istorijos*, „Lietuvos TSR Aukštųjų mokyklų mokslų darbai. Bibliotekiniukystės ir bibliografijos klausimai“ t. 4, 1965, s. 217—224; eadem, *Kaip Vilniuje jėzuitai degino knygas (XVI—XVIII a.)*, „Komjaunimo tiesa“, t. 27, 1958; eadem, *Pirmosios bibliotekos Lietuvoje*, „Bibliotekų darbas“, 1957, nr 1, s. 9—10; C. Sadnikis, *Viečio spaustuvi — pusketvirto šim-*

peinieniem książki jest ciekawy i mało znany materiał ilustracyjny oraz indeks nazwisk.

Praca M. B. Topolskiej stanowi cenne kompedium wiedzy o dziejach książki na Litwie i udziale słowa pisanego w procesach społecznych, w końcu zaś o oddziaływaniu książek na życie szkolne i intelektualne Wielkiego Księstwa.

JACEK SOBCZAK

Poznań

Imečio, „Spartulis (Trakai)“, 1965; J. Jurginis, *400 metų lietuviškai knygai*, „Jaunimo gretos“, 1947, nr 12, s. 2—3.

INSTYTUT WYDAWNICZY „NASZA KSIĘGARNIA”, WARSZAWA 1987 r.

Nakład 941 egz. Wydanie I. Ark. wyd. 13,5 druk. druk. A1-13,5. Zam 0071-1300/87 K-9.

Zakłady Graficzne „Tamka” w Warszawie